Nr 137. We Lwowie Czwartek dnia 17. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr.— miesięcznie 2 złr.
Z p[illegible]tową za granicą, do całych Niemiec [illegible]ek — kwartalnie 12 marek 5 sg., [illegible]Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible]ów — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sprawa cła od nafty.

Piszą do nas z Wiednia:

„Stan, w jakim się znajduje obecnie sprawa ceł od nafty, wymaga w pewnym kierunku wyjaśnienia. Ze sprawozdań o posiedzeniach Koła polskiego, przesłanych wam w dniach poprzednich, wiecie już, że pomiędzy zapatrywaniami reprezentantów przemysłu naftowego w kraju a Delegacją polską zapanowała zupełna jednomyślność. Po gruntownych i dokładnych obliczeniach przyszli nafciarze do przekonania, że wniosek p. Grocholskiego, zmodyfikowany w odpowiednim stopniu, zabezpieczy przemysłowi krajowemu możność konkurencji z t. z. surowcem kaukaskim. JE. p. Grocholski oświadczył, że nie ma nic przeciwko tym modyfikacjom a p. Chamiec wniósł je po porozumieniu z nafciarzami w formie poprawek do wniosku p. Grocholskiego. Wiecie już, że zmiany te odnoszą się 1° do podwyższenia ciężaru gatunkowego dla olei ciężkich z 830 na 850; 2° do podwyższenia cła od olei lekkich (850 i niżej) ze złr. 2·10 na złr. 2·40 do 2·90.

„Jakkolwiek Koło polskie poprawek tych nie zmieniło jeszcze w uchwałę, nie ma wątpliwości, że stanie się to na najbliższem posiedzeniu (we środę), ponieważ panuje pod tym względem zupełna zgoda zapatrywań. Nie ma też powodu wątpić, że i większość Izby poselskiej przychyli się do tych dodatkowych żądań. Aż do tego punktu byłoby wszystko dobrze. I gdyby jeszcze tylko pewność, że w rezultacie wniosek p. Grocholskiego wraz z temi poprawkami nie dozna żadnej zmiany, że otrzyma należyte poparcia ze strony Rządu austrjackiego w układach z Węgrami i że go Węgry zaakceptują, możnaby się wówczas zgodzić nawet z temi, którzy już dziś utrzymują, że Koło polskie w sprawie naftowej odniosło świetne zwycięztwo.

„Dotychczas jednak niestety pewności tej mieć nie można. Węgry nie zechcą się zgodzić na tak daleko idące — jakkolwiek dla przemysłu galicyjskiego konieczne — ustępstwa, a Rząd austrjacki nie wiemy czy dość silnie będzie przedstawiał konieczność tych ustępstw, obawiając się, że na polu ceł od wyrobów tkackich będzie musiał dać Węgrom znowu wielkie rekompensaty. A w takim razie cóż się stać może? Oto, że w rezultacie — pomimo, że Izba poselska przyjmie dziś wniosek p. Grocholskiego choćby nawet znaczną większością — może niedługo będzie się widziała zmuszoną odstąpić od niego, a przyjąć natomiast pierwotne wnioski rządowe (cło złr. 1·42 lub kilka centów więcej i ciężar gatunkowy 830). W tym względzie dają się dziś już słyszeć pesymistyczne głosy, które utrzymują na pewne, że się tak stanie.

„Do tego to odnosiły się przesłane wam telegraficznie wiadomości, które wskutek zwykłych trudności w stylizacji i tłómaczeniu telegramów brzmiały tylko nadto stanowczo i zawierały pod względem formalnym sprzeczność z rzeczywistym stanem rzeczy. Koło polskie nie jest w tej chwili bynajmniej zdecydowanem na odstąpienie od wniosku p. Grocholskiego i przyjęcie pierwotnych propozycyj rządowych. Przeciwnie, stanowczo i do ostatka obstawać będzie przy swoich żądaniach. Czy się to jednak na co przyda, czy doprowadzi do pożądanego rezultatu, czy „wyższe względy“ na całość gabinetu i stanowisko ministrów nie sparaliżują tych usiłowań w dalszym rozwoju spraw ugodowych — oto są wątpliwości, które słusznie dają najwytrawniejszym posłom wiele do myślenia i tłómaczą aż nadto jasno głosy takie, jakim było n. p. przemówienie p. Smarzewskiego na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego“.

Bawiąca w Wiedniu deputacja naszego Towarzystwa naftowego, która znowu wzmocnioną została przyjazdem p. Fedorowicza i powrotem p. Szczepanowskiego, wypracowała, jak wspomniał wczoraj telegram, szczegółową odpowiedź na artykuł *Pester Lloyda* w sprawie produkcji i rafinerji nafty oraz cła. Odpowiedź tę, podpisaną przez przewodniczącego deputacji majora Rogójskiego, przesłano dziennikom węgierskim i wiedeńskim, a osnowa jej streszcza się następnie:

Pester Lloyd utrzymuje, że własne koszta fabryk węgierskich, importujących kaukaski surogat, wynoszą złr. 20 ct. 83, podczas gdy takież koszta rafineryj galicyjskich wynoszą złr. 16 ct. 12. Odpowiedź wykazuje najpierw, że węgierskie rafinerje nie sprowadzają surowca, który ma 30% oleju świetlnego, lecz preparat, wydający 80—95%; dalej, że *Pester Lloyd* zupełnie dowolne, mylne podaje liczby w pozycjach cen *loco* studnia, kosztów transportów, kosztów rafinerji; że pomija zupełnie transport z Galicji do Wiednia; następnie odpowiedź zestawiając liczby stwierdzone przez ankietę i przez ekspertyzę oblicza ściśle i niezbicie, że własne koszta rafineryj węgierskich na 100 klg. wynoszą złr. 17 ct. 4, a rafineryj galicyjskich złr. 20 ct. 5, czyli, że obliczenia *Pester Lloya* różnią się od rzeczywistości o (złr. 4·71 + 3·01) 7·72 złr. na niekorzyść naszego przemysłu.

Mylność obliczeń *Pester Lloyda* wynika już na pierwszy rzut oka z porównania owych domniemanych kosztów własnych rafineryj węgierskich z cenami handlowemi destylatu w Wiedniu.

Gdyby obliczenia *Pester Lloyda* były prawdziwe, to rafinerje węgierskie musiałyby już dawno być zamknięte, gdyż żadnego nie dawałyby zysku. Odpowiedź ostrzega w końcu Węgry, że jeżeli przemytnictwu przez wyższe cło i wyższy ciężar gatunkowy nie będzie koniec położony, to Węgry zamocnicąc wywołają sobie konkurencję, gdyż w Austrji będą powstawać rafinerje na tych samych, co węgierskie warunkach. — Podczas gdy w przeciwnym razie rafinerje węgierskie, jako już istniejące i mające najmniejsze taryfy frachtowe, będą zawsze mogły odnosić odpowiednie, dostateczne, ale na rzetelności oparte zyski i konkurencja dla Węgier nie powstanie.

Meljoracje.

Skutkiem wycięcia lasów położonych u źródeł i wzdłuż górnego biegu rzeki Czeremoszu, przybrała ta rzeka charakter dzikiego potoku. Po każdej ulewie i po każdej kilkudniowej słocie następują wezbrania Czeremosza, groźne w swych następstwach przez to, że niszczą i podrywają brzegi, oraz zamieniają najżyźniejsze łąki i ogrody osad nad tą rzeką położonych w nieużyteczne szutrowiska.

W gminie Załucze, położonej nad samym Czeremoszem, zniszczyły te perjodycznie się powtarzające wezbrania kilkadziesiąt morgów ogrodów i zniosły zupełnie do 20 zagród włościańskich. W ciągu lat sześciu, bo od 1879—1885 wdarła się rzeka w głąb północnego brzegu i zabrała pas ziemi blisko 50 sążni szeroki, a wszystkie nadbrzeżne zagrody musiały się przenieść w inne miejsce.

Dzieło zniszczenia ma trwać dalej, rzeka nie znajduje bowiem żadnego oporu w lekkiej napływowej ziemi obu swych brzegów, a jeżeli w czasie najbliższym nie będą wykonane roboty ochronne, to wkrótce jeszcze 18 chat położonych dziś już nad samym brzegiem rzeki, a w dalszem następstwie cała wieś i droga powiatowa ze Śniatyna do Kossowa prowadząca, narażone będą na zniszczenie.

Gmina Załucze łącznie z obszarem dworskim powziąwszy zamiar zabezpieczenia brzegów przed dalszem podrywaniem, wniosły na ostatniej sesji do Sejmu prośbę o udzielenie im subwencji w kwocie 2000 złr. na budowę tam ochronnych. Petycję tę odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, a Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z prośbą udzielenia na ten cel stosownej subwencji ze Skarbu państwa.

Obecnie oznajmiło Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu, iż gotowe jest wziąć pod rozwagę potrzebę przyczynienia się do kosztów budowli ochronnych na Czeremoszu pod Załuczem, skoro zapewnionem zostanie, że roboty dokonane zostaną trwale i pod umiejętnem kierownictwem. Aby jednak ocenić, jakie roboty ochronne lub regulacyjne byłyby pod Załuczem wskazane, należałoby - zdaniem Namiestnictwa — wykonać zdjęcie przestrzeni Czeremosza obejmującej oprócz zagrożonego miejsca, także najbliższe części rzeki powyżej i poniżej zakoła w Załuczu.

Namiestnictwo oznajmiło jednak Wydziałowi krajowemu, że rządowe organa techniczne tak są przeciążone czynnościami urzędowemi, iż w żaden sposób nie mogą być użyte do prac w interesie jakiej gminy wykonać się mających, i to na rzece, która jak Czeremosz nie stoi pod wyłączną pieczą rządową.

Z powyższego okazuje się, że dalsza egzystencja gminy Załucza zależną jest jedynie od Wydziału krajowego, bo jeśli ta władza nie wyśle jak najrychlej na miejsce krajowego inżyniera dla wykonania potrzebnych zdjęć i sporządzenia projektu robót ochronnych, serpentyna, którą rzeka Czeremosz tworzy, wygięta wypukłym swym brzegiem w sam środek wsi Załucza, sprowadzić może bardzo groźne niebezpieczeństwo dla całej osady.

Do kosztów projektowanych budowli wodnych na rzece Bystrzycy sołotwińskiej pod wsią Stare Bohorodczany, postanowił Wydział krajowy przyczynić się z funduszu krajowego kwotą 500 złr., a Namiestnictwo z funduszów państwowych kwotą 500 złr.

Na przedstawienie Wydziału krajowego, odniosło się Namiestnictwo do Ministerstwa rolnictwa z wnioskiem subwencjonowania ze Skarbu państwa stosownie do ustawy z 30. czerwca 1884 przedsiębiorstwa zabudowania potoków górskich w powiecie Brzeskim, taką kwotą, jaka na ten cel udzieloną zostanie z funduszu krajowego.

Również poruszoną przez Wydział krajowy sprawę subwencjonowania ze Skarbu państwa budowy projektowanych wałów ochronnych nad Wisłą w powiecie Tarnobrzeskim przedłożyło Namiestnictwo Ministerstwu rolnictwa do uwzględnienia.

Na uzupełnienie wykonanych przez Wydział powiatowy w Jaśle robót regulacyjnych na rzece Wisłoce wzdłuż drogi Niegłowice-Dębowiec udzieliło Namiestnictwo z funduszów państwowych zasiłek w kwocie 300 złr.

Namiestnictwo zarządziło zdjęcie przestrzeni rzeki Sanu między Rzuchowem a Kopkami, celem sporządzenia projektu regulacji.

W skutek uchwały walnego zgromadzenia Kałuskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, odniósł się komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego z prośbą do Wydziału krajowego o wysłanie do powiatu Kałuskiego inżyniera na koszt kraju w celu zbadania robót, potrzebnych do osuszenia bagien i do regulacji potoków, tudzież wygotowania odpowiednich planów i kosztorysów, oraz o wyjednanie z funduszów państwowych stosownej subwencji, a to przedewszystkiem na osuszenie bagien, a następnie na regulację potoków.

Projekt dla Galicji.

Ciekawe rzeczy wypisuje berliński korespondent *Mosk. Wied.* o polityce ks. Bismarka, ma się rozumieć w stosunku do Polaków.

Posłuchajmy co ten korespondent powiada, jak chwali „poznańskich Polaków“ i czego pragnie dla Galicji.

O polityce ks. Bismarka korespondent powiada tyle tylko, że zawsze jest pełną niespodzianek. Jak niespodzianką była ugoda z Rzymem, gdyż na napisanie jej projektu pozostawiono ministrowi Gosslerowi tylko jedną noc, tak nieoczekiwanemi były środki, zastosowane w polityce antypolskiej. Politykę tę autor listu pochwala najzupełniej i dziwi się, że pewne organa prasy krytykowały ją. „Środki, zastosowane przez Rząd — pisze korespondent — w celu obrony państwa od wrogich żywiołów są i wydawały mi się zawsze bezsprzecznie uzasadnionemi. Nie powinniśmy się o nie kłócić, ale działać wspólnie z Rządem pruskim z wielką energją i konsekwencją, w celu uwolnienia naszych kresów zachodnich od wszystkiego, co jest szkodliwem dla Rosji i w celu ugruntowania tam rosyjskiej państwowości. Oto rosyjski programat narodowy. Domagałem się tego i pierwej, bo widziałem prawną w tem zasadę i nie mogłem zamykać oczu na szkodę, jaką interesom rosyjskim mogłaby przynieść bezczynność. Wrogowie nasi już marzyli o chwili, gdy Prusy załatwiwszy się ze swymi Polakami obojętnem okiem spoglądać będą na sprawę polską w Rosji“.

Dalej autor listu przechodzi do korzyści, jakie może zapewnić Rosji zamiana żywiołu polskiego w Poznańskiem na niemiecki. W tem miejscu przed odpowiedzią na pytanie powyższe korespondent uznaje za właściwe dać charakterystykę Polaka poddanego pruskiego. Jest on według autora rozumny, pracowity, oszczędny i silny narodowościowo. Przyswoiwszy sobie zdobycze cywilizacji niemieckiej stał się niebezpiecznym dla Niemiec we współzawodnictwie z Niemcami, których zaczął wypierać. W ogóle zdaniem korespondenta — Polak pruski przewyższa o wiele swych współbraci zakordonowych, a gdyby wszystkich Polaków połączyć w jedną całość polityczną, to Polak pruski, dzięki swej wyższości, albo zagarnąłby władzę w swe ręce albo też w razie niepowodzenia na tym punkcie zrzeknie się wspólności i jedności ze swymi współbraćmi.“ Poznańczyk nie rozumie Galicjanina na gruncie spraw praktycznych. Mówią jednym językiem—ciągnie dalej autor — ale cele i zadania mają całkiem inne. „Gdyby którykolwiek Rząd — czytamy — zaczął wprowadzać w życie środki, stosowane w Poznańskiem, widzielibyśmy rewolucję, spiski itd., po których uśmierzeniu nastąpiłaby dopiero reakcja; Poznańczycy jednak ani na chwilę nie zeszli z drogi legalnej, a po cichu zaczęli się przygotowywać do biernej opozycji. Byleby wytrzymać pierwszy nacisk, głoszą, potem dopiero można będzie użyć innych sprężyn, które powstrzymają atak.“ Na tę teorję zgadza się korespondent, bo środki represyjne, jeżeli mają doprowadzić do ostatecznej zagłady, muszą trwać wieki przy jednakiej sile wytężenia, a czyż sam ks. Bismark może ręczyć za taką ich długotrwałość? „Czuje to kanclerz—słowa korespondenta—i dla tegoż to właśnie dąży do uwolnienia Poznańczyków od wpływu ich pobratymców.

„Ztąd to nacisk wywierany na Austrję, ztąd zgoda z katolikami, ztąd zbliżenie z Rzymem. Sposoby te, jak dotąd, przyniosły dobre owoce. Głównie Polacy austrjaccy dali dowody niespodziewanej pokory, która będzie się jeszcze potęgowała. Jak gdyby rozmyślnie teraz właśnie rozpoczęły się w Galicji ruchy przeciwko własnemu Rządowi. Nie należy wątpić, że oni wyglądają tylko chwili, gdy burza minie, a tymczasem pracują pod sekretem, szerząc w Austrji nienawiść do heretyków i barbarzyńców, wrogów zachodnich Słowian i monarchji katolickiej. Pracują także i we Francji, gdzie tak orleaniści jak republikanie, są pod ich wpływem. Nie na próżno przecież „polska dynastja“ jest spokrewnioną z Orleanami. Prędzej czy później i Niemcy a specjalnie Prusy, będą musiały wystąpić do walki, której przywódcami będą przeważnie Polacy. Jeśli ks. Bismark pragnie istotnie zgnieść polszczyznę, to powinien przedewszystkiem zgnieść istniejące faktycznie pod opieką Habsburgów polskie państwo, będące źródłem agitacji i w prowincjach pruskich. Galicja jest politycznym unikatem. Władza Rządu istotnego tam nie istnieje, a przeszła w ręce oligarchii, dążącej do do Polski od morza do morza, na gruzach trzech monarchij, nie wyłączając i Austrji. Dążenie to jest nader niebezpieczne dla pokoju europejskiego, a dla szczerości trójcesarskiego przymierza w szczególności. Stworzenie w Galicji stosunków normalniejszych, które stanowczo nie pozwalałyby na to, żeby obecne stosunki kiedykolwiek wróciły, leży przedewszystkiem w interesie samej Austrji, która nie cofnie się przed tem, gdy pozna całą konieczność reformy. Przekonać zaś gabinet wiedeński nie trudno, nawet bez nowych not dyplomatycznych. Wystarczy przesłanie kopji noty ks. Metternicha, o szkodliwości dla mocarstw, które przeprowadziły rozbiór Polski, organizowania w polskich prowincjach Rządu narodowego. Wprawdzie Metternich miał wówczas Rosję na myśli, ale to nie zmienia słuszności jego poglądów, zwłaszcza, że one są stosowniejsze dla chwili obecnej, niż dawniej.

„Myśl ta — kończy korespondent — jest tak dalece w powietrzu, że wielu twierdzi, iż stanowiła już przedmiot narad poważnych pomiędzy kilku ministrami. Nie mam wszakże potwierdzenia tej wieści ze źródeł wiarygodnych i dla tego uważam jeszcze za przedwczesne roztrząsanie teraz tej kwestji z rosyjskiego punktu widzenia.“

Zakład naukowo-wychowawczy OO. Jezuitów pod Chyrowem.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwarty zostanie za zezwoleniem Ministerstwa oświecenia w Bąkowicach pod Chyrowem zakład naukowo-wychowawczy OO. Jezuitów, do którego założenia cesarz przyczynił się hojnym datkiem 3000 złr. W roku szkolnym 1886/7 istnieć będzie kurs przygotowawczy z trzema pierwszemi klasami a w latach następnych stopniowo uzupełni się zakład do rozmiaru w programie zakreślonego. Program, przedłożony przez OO. Jezuitów władzom szkolnym, wskazuje jako cel główny zakładu, wychowanie powierzonych mu uczniów po chrześcjańsku w najszerszem tego słowa znaczeniu. Do osiągnięcia tego celu służyć ma na pierwszem miejscu praca umysłowa około wykształcenia naukowego, która obejmować będzie wszystkie stopnie od klasy przygotowawczej, aż do matury gimnazjalnej. Rozkład nauk zastosowany będzie do porządku przyjętego w gimnazjach państwowych. Dla ułatwienia młodzieży wprawy w języku niemieckim, tak niezbędnej w obecnych stosunkach, wykładaną będzie nauka języka niemieckiego i jeszcze jednego przedmiotu po niemiecku. Oprócz przedmiotów planem nauk objętych, udzielaną będzie wszystkim uczniom, których rodzice temu się nie sprzeciwią, jako przedmiot obowiązkowy nauka języka francuskiego w pięciu kursach, złożonych nie według klas, lecz według uzdolnienia i nabytych już wiadomości. Nadto na żądanie rodziców i o ile to nastąpić może bez uszczerbku dla ogólnego wykształcenia uczniów udzielane będą osobne lekcje języka ruskiego, rosyjskiego, angielskiego i włoskiego oraz lekcje szermierki i tańców. Gimnastyka będzie obowiązkową dla wszystkich wychowańców, kaligrafja tylko dla początkujących.

Chociaż zakład obejmować ma wszystkie przedmioty gimnazjalne, nie rości sobie mimo to na razie prawa do wydawania świadectw publicznych, nie zrzekając się jednak pretensji do ubiegania się o to prawo w późniejszym czasie.

Klasa przygotowawcza ograniczać się będzie na rok jeden i podzielona będzie stosownie do potrzeby uczniów z różnych części Polski przybywających na kursa.

Chrześciańskiemu celowi wychowania służyć ma całe wewnętrzne urządzenie zakładu. Nie wykluczając w zasadzie przyjmowania uczniów dochodzących, będzie zakład przedewszystkiem internatem. Ścisły rozkład czasu i zajęć, czujność i dozór taki, jaki bywa w rodzinach na obowiązek wychowania dzieci poważnie i sumiennie się zapatrujących, kary i nagrody stosowne, a dla podtrzymania i podniecenia dobrej woli w wychowańcach niezbędnie potrzebne, wspólne pożycie i połączone z niem współzawodnictwo należycie kierowane i umiarkowane, przestrzeganie porządku i ładu, a nadto częstsze dopełnianie powinności religijnych — oto najgłówniejsze środki, jakie program OO. Jezuitów wskazuje. Dla utrzymywania związków z rodziną, uczniowie pisywać mają do rodziców co miesiąc, lub jeszcze częściej na ich żądanie. Co miesiąc też rodzice otrzymywać będą od przełożonego zakładu szczegółowe świadectwo o zachowaniu się i o naukowym postępie dzieci. Książki, listy i wszelkie przesyłki wychodzące z zakładu lub idące do zakładu, podlegają kontroli niezbędnej dla zapobieżenia nadużyciom. Rodzice i krewni mogą uczniów w zakładzie odwidzać każdego czasu z wyjątkiem godzin szkolnych i nabożeństwa.

Po za zakładem wychowańcy znosić się będą tylko z rodzicami i opiekunami, a wyjątkowo tylko z osobami, które przełożonym i rodzicom dają dostateczną rękojmię, że na dzieci dobrze wpłyną. Na wakacje, trwające od 30. czerwca do 1. września, wyjeżdżają do domu, a mogą także wyjechać na święta Bożego Narodzenia i na Wielkanoc.

Dla zapewnienia dzieciom rozwoju fizycznego urządzony będzie tryb życia w Zakładzie regularny, wikt zdrowy, czas snu więcej niż dostateczny, place i sale rekreacyjne, spacery (w zimie ślizgawka,) kąpiele w domu, wreszcie od czasu do czasu rozrywki nadzwyczajne. Dla chorych będą infirmerje, opieka nieustanna a umiejętna i lekarz domowy. Na wypadek chorób zakaźnych, urządzony będzie osobny budynek w należytej od Zakładu odległości.

Dla ułatwienia i mniej zamożnym rodzicom korzystania z Zakładu, podzielony on będzie na dwa oddziały, pomiędzy któremi różnica będzie zachodzić nie pod względem nauk, lub ogólnego kierunku, lecz jedynie co do utrzymania. Za utrzymanie jednego ucznia (oprócz ubrania, książek i przyborów szkolnych oraz lekcyj prywatnych) wynosić będzie opłata w oddziale droższym po 60 złr., a w tańszym po 25 złr. miesięcznie (600 złr. i 250 rocznie).

Po za zakładem i w dnie świąteczne i galowe uczniowie używać będą przepisać się mającego uniformu, w domu nosić będą bluzki granatowe.

Zakład zastrzega sobie wszelką wolność, tak w przyjmowaniu, jak i w wydalaniu uczniów. Z zasady jednak nie będzie przyjmował chłopców, którzy ósmego roku życia nie skończyli, lub trzynasty przeszli.

Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

W obecności delegata Wydziału krajowego p. Władysława Lubomęskiego, członków kuratorji i wielu gości z okolicy odbył się dnia 5. b. m. egzamin w kraj. niższej szkole rolniczej w Jagielnicy z zimowego półrocza. Pomijamy bardzo dobry wynik egzaminu z przedmiotów ogólnie kształcących, aby się dłużej zastanowić nad postępami uczniów w przedmiotach fachowych, co jest głównem, a zarazem bardzo trudnem zadaniem tej szkoły. Trudność zadania leży w tem, że większa część uczniów ukończyła przed wstąpieniem do szkoły zaledwie III. klasę szkoły ludowej, a przecież szkoła jagielnicka potrafiła zwalczyć te trudności i otworzyć młodzieży oczy na tajemnice przyrody, bez znajomości których dzisiaj już z korzyścią gospodarzyć nie podobna. Młodzież więc tak na pytania dotyczących nauczycieli jakoteż i na pytania zadawane jej przez p. Lubomęskiego z zupełną swobodą i pewnością siebie opisywała narzędzia rolnicze i postępowe sposoby tak uprawy roli jak i chowu bydła, niemniej wyliczała wpływy atmosferyczne, które zadanie rolnika bądź ułatwiają, bądź utrudniają.

Po skonczonym egzaminie w klasie wyprowadził p. Lubomęski młodzież na pole, gdzie za pomocą stosownych pytań przekonał obecnych gości, że uczniowie umieją zużytkować w praktyce to, czego się teoretyczne nauczyli.

Na zakończenie popisu odczytał dyrektor szkoły p. Godzień sprawozdanie za czas ubiegły w którem zapowiedział na 15. b. m. otwarcie kursu pszczelniczego, (z terminem do 23. b. m.,) a zarazem podniósł, że z kursu tego będą mogli korzystać i słuchacze nadzwyczajni. Przewodniczący zaś kuratorji p. Jan Gnoiński zachęcił młodzież do dalszej pracy, wyraził w gorących słowach podziękowanie całemu gronu nauczycielskiemu za sumienną i skuteczną pracę a p. Godzieniowi oświadczył zupełne uznanie za znakomite kierownictwo zakładem.

Wspomniane powyżej sprawozdanie Dyrekcji wyraża przedewszystkiem głęboki smutek, jaki spotkał szkołę z powodu śmierci jednego z członków kuratorji tejże szkoły. Ś. p. Aleksander Ruszczyński, inspektor okręgowy szkół ludowych i zastępca prezesa Rady powiatowej czortkowskiej sprawując urząd członka kuratorji, był zarazem życzliwym szkoły tej przyjacielem, był przyjacielem wszelkiego postępu i w ogóle duch jego lgnął do wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. Stratę zatem tak znakomitego męża patrjoty zmarłego w Romaszówce dnia 26. maja b. r. w 62 roku życia zapisuje sprawozdanie ku wiecznej pamięci.

Wyraziwszy uznanie dla dobrodziejów szkoły i dla pracy grona nauczycielskiego dyrektor Godzień podał następujące szczegóły.

Liczba uczniów w b. r. szkolnym wynosi na obu kursach po 12, razem 24, między którymi jest 13 obrz. łac., 11 zaś obrz. gr. Według zajęcia ich rodziców jest: 20 synów włościan posiadających od 2 aż do 20 morgów ziemi, 1 syn gr. kat. plebana, 1 syn dzierżawcy i 2 synów mieszczan, z których jeden posiada rolę. Uczniowie ci przed wstąpieniem do tutejszej szkoły ukończyli: III. kl. szkoły ludowej 16, IV. klasę szkoły ludowej czterech, VI. klasę szkoły wydziałowej dwóch i I. klasę szkoły gimnazjalnej dwóch.

Wszyscy uczniowie tak kursu I. jakoteż i kursu II-go przechodzą w jesieni na kursa wyższe.

Nauki tak na kursie I-szym w przedmiotach ogólnie kształcących, jakoteż i na kursie II-gim w przedmiotach fachowych udzielano według planu statutem przepisanego i zakres wyczerpnięto prawie zupełnie. Małe luki, jakieby się tu i owdzie ujawnić mogły, zostaną wypełniane na kursach wyższych.

Praktykę rolniczą wykonuje młodzież w ten sposób, że tygodniami pełni służbę około inwentarza żywego jeden uczeń z każdego roku tak, że godziny nauki w szkole nie przeszkadzają praktyce, ani też praktyka nie koliduję z teorją, bo temu zaradzono stosownym rozkładem godzin. Wszelkie więc prace tak około domu, jakoteż i w polu wykonuje młodzież sama, sposobiąc się we wszystkich kierunkach zawodu rolniczego do samodzielności.

Aby zakres praktyki rozszerzyć, wysyła Dyrekcja przez kilka tygodni wiosennych po dwóch uczniów tygodniowo z roku II. do sąsiedniego folwarku Nagorzanki, aby się tam rozpatrywali w wykonywaniu prac gospodarskich podejmowanych na większą skalę. W ciągu lata zarządzi Dyrekcja ciąg dalszy tych ćwiczeń po za obrębem gospodarstwa własnego.

W końcu dziękuje dyrektor panu Juljanowi Niewiadomskiemu, staroście powiatu czortkowskiego, który jako delegat Rządu, bardzo gorąco szkołą się opiekuje i żadnej sposobności nie opuszcza, aby służyć jej radą i czynem, dalej p. Władysławowi Lubomęskiemu, który jako delegat Wydziału krajowego raczył się udać na Podole, w celu zwidzenia szkoły i udzielenia Dyrekcji dojrzałych rad, p. Eugenji Gnoińskiej ze Swidowej i baronowi Romaszkanowi z Horodenki, pierwszej za parę prosiąt rasy angielskiej i kilka kur rasy francuskiej (Houdan), a ostatniemu za knurka rozpłodnika rasy Berkshire, niemniej p. Janowi Gnoińskiemu, prezesowi kuratorji i Wilhelmowi Pilatemu, jenerałowi wojsk austrjackich w Preszburgu za cenne dary, które ci panowie w książkach treści rolniczej szkole ofiarować raczyli.

Katastrofa w Bawarji.

Jak było do przewidzenia i co zresztą w tym zwłaszcza wypadku jest łatwo zrozumiałem, tragiczna śmierć króla Ludwika zrodziła w lot, przedewszystkiem w stolicy Bawarji, a następnie i w całej prasie europejskiej, liczny rój domysłów, pogłosek i wątpliwości, zarówno co do samego faktu katastrofy, jak i co do poprzedzających ją szczegółów. Owoż, jakkolwiek z uwagi na niebywały w dziejach wypadek samobójstwa monarchy, radzibyśmy ciekawość w tej mierze naszych czytelników zaspokoić najzupełniej i podać im to wszystko, czem zapełnione są dziś szpalty najświeższych dzienników zagranicznych, — to jednak okazuje się to niemożebnem z dwu powodów: po prostu za wielki leży materjał przed nami i zbyt wiele zająłby miejsca w naszem piśmie z uszczerbkiem dla spraw innych; powtóre zaś, i co pono najważniejsza, spotykamy w rzeczonych pismach bądź szczegóły znane już czytelnikom z dotychczasowych telegramów naszych, bądź znów same sprzeczności, wzajem się znoszące. Ograniczymy się tedy do tych momentów z przebiegu całej historji, pogłosek i podnoszonych wątpliwości, które zdaniem naszem mogą najwięcej zainteresować czytelnika.

Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że słusznie pyta świat cały, z jakich pobudek, a chyba tylko z prawdziwego niedbalstwa, odważyło się otoczenie chorego króla, o którym przecie wiedziano dobrze, iż od niejakiego już czasu nosi się z zamiarem samobójczym — puścić wieczorem, w towarzystwie starego człowieka na spacer, po nad jezioro? Dalej, przez jedną i drugą godzinę wieczorną — tymczasem noc na

dobre pokryła ziemię — król z przechadzki nie wraca, i dopiero po upływie trzeciej rzucono się w poszukiwania. Nie da się tedy zaprzeczyć, że wina okropnej katastrofy spada w znacznej części na opieszały dozór i służbę króla lekceważącą sobie ważne posłannictwo swoje.

Równie niepojętą wydaje się okoliczność, że dr. Gudden nie wołał o pomoc tem więcej, gdy zważy się na następującą pogłoskę podaną między innemi przez *N. W. Tagblatt*: Oto w dniu katastrofy miał król w towarzystwie Guddena i jednego służącego odbywać przejażdżkę na małym parowcu po jeziorze. Choć okazywał dobry humor i był dość mowny, chciał jednak kilka razy wyjść na pokład, od czego go zawsze powstrzymać zdołano. Powróciwszy z przejażdżki po godz. 6. udał się znów z Guddenem do parku nad jezioro. Straż pozostawiono w zamku, król bowiem okazywał zupełny spokój. W pewnem miejscu, gdzie brzeg spada stromo do wody, król nagle zrzucił z siebie zarzutkę i zrobił ruch, wskazujący jasno straszny zamiar. Wówczas Gudden schwycić go miał w pół i pasował się z nim przez chwilę, czego dowodzą ślady głębokie nóg, a nawet podobizna tułowiów, wyciśniętą w miękim gruncie tego miejsca. W końcu fizycznie słabszy lekarz uległ, król wskoczył w jezioro, za nim zrozpaczony Gudden. Wśród topieli powtórzyły się zapasy, o czem zdają się świadczyć gęste ślady nóg na dnie jeziora.

Jako dowód, że król od kilku tygodni nosił się z myślą samobójstwa, notuje między innemi wiedeńska *Presse*, iż ministrowie przejęli byli w tym czasie list króla, pisany do dra Halma, w którym żądał środka łagodnie trującego. Również królowa-matka odebrać miała list syna, wyrażający niedwuznacznie jego zamiar pozbawienia się życia.

Lekarskie *parere*, podpisane w dniu 8. bm. przez dr. Guddena, dr. Hagena, dr. Grasheya i dr. Hubricha, orzeka, iż król cierpiał na t. zw. *paranosa*, tj. nieuleczalne obłąkanie, w czem nie są wcale wykluczone chwile przytomne, t. zw. *lucida intervalla*.

Wielce charakterystycznym jest niemniej ten szczegół, podany w historycznej relacji monachijskiej *Allg. Ztg.*, że żandarmerja i strażacy ogniowi w zamku Hohenschwangau na noże gotowi byli iść wbrew zamiarom wydelegowanej tam z ramienia regenta komisji ministerjalnej, a w obronie zagrożonego w ich mniemaniu króla. Żadne perswazje, ani prezentowania rozkazów regencji nie pomogły — tak uparcie stali przy rozkazie swojego króla i ustąpili dopiero na rozkaz tego króla.

Świeżo, w myśl konstytucji proklamowany król Otto I., chory nieuleczalnie na obłęd religijny, ma również przeszłość dość dramatyczną. Młodszy syn króla Maksymiljana II., w młodzieńczych latach był przedmiotem ogólnej admiracji i sympatji. Nadzwyczaj popularny, inteligentny i wiedzy żądny, z zapałem oddawał się studjom, zwłaszcza historycznym i estetycznym, i jako słuchacz Uniwersytetu, należał do napilniejszych jego uczni. Był również wielkim miłośnikiem Melpomeny i ztąd właśnie datuje się pono późniejsza z nim katastrofa... Zasmakował zbyt jednostronnie w muzyce Offenbacha i jej kapłankach; po niejakim czasie podupadł gwałtownie na zdrowiu, wreszcie wyrodził się w apatycznym umyśle schorzałego młodzieńca obłęd religijny—być może skutek także mentorskich wpływów otoczenia... Dni jego żywota są podobno policzone i na tronie Bawarji zasiądzie niewątpliwie najbliższy agnat korony, obecny regent ks. Luitpold. Jest to mężczyzna liczący 66 lat, światły, miłujący sztuki piękne i skrzętnie ich dzieła zbierający. Przedtem był jen.-inspektorem armji, a po wstąpieniu Ludwika II. na tron—prezydentem Rady państwa. Ma dwóch synów.

* * *

Ludwik II. (Otto Fryderyk Wilhelm), król bawarski, urodził się dnia 25. sierpnia 1845 w Nymfenburgu. Był synem króla Maksymiljana II. i królowej Marji, córki księcia Wilhelma pruskiego. Otrzymawszy wychowanie nader staranne, został w 18. roku życia, dnia 10. marca 1864, po śmierci ojca, powołany na tron. Z objęciem rządów Ludwika II. nie nastąpiła polityka żadnej zmianie, zmieniali się tylko ministrowie. Król od początku swego panowania przenosił nad wszystko samotność, przebywał najczęściej w zamku Hohenschwangau, Lindenhof, lub Berg nad jeziorem Starnberg, gdzie zaszła katastrofa. Zajmowała go przeważnie literatura i nowoczesna muzyka Wagnera, któremu dziś przypisują zgubny wpływ na umysł króla. Król Ludwik, zaręczony z księżniczką Zofją, córką księcia Bawarji Maksa, zerwał sam ten małżeński związek w roku 1867. Za politykę królestwa bawarskiego, która się skończyła traktatem pokojowym w sierpniu 1866, niekorzystnym dla Bawarji, nie był Ludwik zgoła odpowiedzialnym. Nie stawał nigdy w opozycji rozwojowi konstytucji państwa niemieckiego. Mimo chwilowo uzyskanej większości katolickiej w sejmie 1869 r., nie chciał Ludwik powołać Ministerstwa bezwzględnie katolickiego i ultramontańskiego. W chwili wybuchu wojny prusko-francuskiej, stanął po stronie Niemiec i nie czekając na uchwałę Izby, wystąpił z inicjatywą w imieniu Bawarji. Na traktaty wersalskie, które wcieliły i Bawarję do państwa niemieckiego, zgodził się bezwarunkowo, i w dniu 30. listopada 1870 wystosował do książąt niemieckich i wolnych miast pismo, ażeby króla Prus, jako prezydenta związku, nazwały cesarzem Niemiec. Następnie, po otrzymaniu zgody książąt, polecił księciu Luitpoldowi, przebywającemu w głównej kwaterze, ofiarować we Wersalu z książąt imieniu koronę cesarską Wilhelmowi. Do końca opierał się dymisji gabinetu liberalnego. W roku 1874 rozpoczął na Chiemsee kopjować Wersal wznoszeniem rozmaitych budowli, a prowadził odtąd życie w zupełnem prawie odosobnieniu.

Teatr rosyjski w Warszawie.

W przeszły czwartek, t. j. 10. bm. odbył się w Warszawie, w klubie rosyjskim bankiet na cześć aktorów rosyjskich; z relacji o tym bankiecie wyjmujemy następujące szczegóły:

Aktor Jużin, dziękując za serdeczne przyjęcie, doznane od „russkich“ ludzi warszawskich, rzekł w końcu: „Cieszymy, iż na nas właśnie, zebranych tu moskiewskich aktorów, wypadł los chwalebny być pionierami w sprawie założenia rosyjskiego teatru w „Warszawie“. Dowiadujemy się więc z tego, że teatr rosyjski w Warszawie, jest już rzeczą postanowioną. Stwierdził to zresztą słynny kurator naukowego okręgu radca tajny Apuchtin wnosząc toast za zdrowie generał-gubernatora Hurki w tych słowach:

„Gdyby krajem tym nie rządził taki „russkij czeławiek, jak Józef Władimirowicz Hurko, to nie byłoby tu rosyjskiego teatru i drogich naszych gości. Wnoszę tedy toast za zdrowie generał-gubernatora J. W. Hurki!“

Z licznych dygnitarzy, biorących udział w bankiecie, odznaczył się toastem swym najbardziej K. W. Komarów, który w ten sposób toast swój zakończył:

„My, pracownicy w kraju nierodzinnym, poprośmy czemprędzej drogich naszych gości (aktorów), ażeby wróciwszy do serca Rosji, oddali głęboki nasz pokłon „matuszce białokamiennej Moskwie“ i zapewnili ją, iż przestrzegamy ściśle nakaz jej święty utrwalania (w jedności z Rosją) krańcowych prowincyj naszych nie tylko za pomocą siły, ale też i za pomocą wszechpotężnej miłości, która wszystko zwycięży... To też, gdziebyśmy nie przyszli do jakiego kraju, ofiarujemy mu zaraz wszystko co mamy: nasze prawa, zwyczaje i moc, a głównie i miłość naszą. I wierzcie mi panowie i panie, że miłość ta, koniec końców wszystko zwycięży i wszystkich pogodzi!“... Trudno o coś bardziej cynicznego i urągającego zarazem. Więc wynaradawiać kraj najniesłuszniej zagarnięty, narzucać mu swój język i wiarę, tuczyć się tym krajem, gwałcić na każdym kroku sprawiedliwość i prawo przyrodzone—to u pana Komarowa nazywa się „miłować!“

Pan Kułakowskij, redaktor *Dniewnika warszawskiego* poszedł jeszcze dalej. Już nietylko Polskę zamierza on cywilizować za pomocą suzdalskiej swej miłości, ale nawet cały Zachód i tak tryumfuje:

„Zjawienie się teatru rosyjskiego w Warszawie, jest faktem pierwszorzędnego znaczenia. Świadczy on bowiem jak najlepiej o zwycięskim pochodzie rosyjskiej kultury i rosyjskiej oświaty, idącej od środka Rosji na Zachód“...

Grzmot oklasków pokrył te słowa.

Toastów podobnych było przeszło 20.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. czerwca.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz powrócił dziś popołudniu pociągiem kurjerskim z Krakowa do Lwowa. — Członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski wyjechał wczoraj za 3-tygodniowym urlopem ze Lwowa.

Nekrologja. Franciszek Kościuk, zastępca naczelnika straży ogniowej, zmarł wczoraj po długiej chorobie. Straż utraciła równocześnie jednego ze swych dziesiętników Fryderyka Fitza. — Karol Englert, Garybaldczyk, uczestnik wyprawy „tysiąca pod Marsalą,“ zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Czwartek (17.): Adolfa b. — Drogomysła. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 57.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w kościele archikatedralnym ślub p. Autyma Nikorowicza, właściciela dóbr ziemskich, z panną Zofją Wiktorówną, córką Jakóba Wiktora, właściciela dóbr ziemskich i wiceprezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz Anny z Zatorskich.

W Krakowie w niedzielę o godz. 7. wieczór odbył się w kościele karmelickim w kaplicy Matki Boskiej ślub sekretarza Namiestnictwa dr. Stanisława Dunajewskiego, syna ministra Skarbu, z panną Zofją Madeyską, córką posła na Sejm i do Rady państwa. Związkowi temu pobłogosławił ks. biskup krakowski, który miał do nowożeńców wzruszającą przemowę. W orszaku ślubnym znajdowali się, oprócz najbliższej rodziny pp. Dunajewskich, także rodziny Madeyskich, Kozubowskich i Linowskich, dalej prezydent miasta dr. Szlachtowski, prezes Sądu p. Zborowski, prezes Izby notarjalnej p. Muczkowski z rodziną, star. radca dr. Korytowski, posłowie Jasiński Józef i Zoll, oraz naczelnik kolei Karola Ludwika p. Schreder. Po ślubie podejmowali wszystkich tych gości weselnych państwo Madeyscy w mieszkaniu państwa Kozubowskich, rodziców pani Madeyskiej. Listów i telegramów gratulacyjnych nade zło podczas uczty blisko 200, a między niemi błogosławieństwo papieskie za pośrednictwem nuncjusza. Dalej życzenia ministrów, prezydenta Rady państwa dr. Smolki i wielu dygnitarzy cywilnych i wojskowych tak z Wiednia, jak z kraju, od wielu posłów sejmowych i z Rady państwa, oraz ze strony obywatelstwa krajowego. Zabawa ochocza przeciągnęła się do rana. Nowożeńcy opuścili przedwczoraj Kraków, udając się na mieszkanie letnie do Hitzing. Minister Dunajewski zaś wraz ze star. radcą Korytowskim wyjechał wczoraj rano pociągiem kurjerskim do Wiednia. Pani Dunajewska z córką zabawi jeszcze dni kilka w Krakowie.

Dnia 14. bm. odbył się w Krakowie w kaplicy ks. biskupa krakowskiego ślub p. Jana Łozińskiego, prokuratora przy Sądzie tamtejszym, z panną Kazimierą Haylling-Degenfeld, córką radcy dworu naczelnika Dyrekcji Skarbu w Krakowie.

W sobotę zawarty został w Krakowie związek małżeński pomiędzy p. Marjanem Rudnickim, nauczycielem miejscowej szkoły, a p. Izabelą Kurdwanowską, córką Romualda i Joanny z Radziszewskich.

Tyfus. Jak się dowiadujemy, w aresztach Sądu miejsko-delegowanego Sekcji III. mieszczących się w oficynach trzypiątrowej kamienicy p. Stromengera przy ulicy Jagiellońskiej l. 19, wybuchł między aresztantami tyfus. W ciągu ostatnich kilku dni zdarzyło się już kilkanaście wypadków tej strasznej choroby, która szerzy się swobodnie dalej. Kto przynajmniej raz miał sposobność zobaczyć te ciasne i niskie pokoiki, pozbawione potrzebnej ilości powietrza, ten musi przyjść do przekonania, że choroba może tam szerzyć się bardzo wygodnie. Oprócz wspomnianych niedogodności podnieść musimy i to, że areszta urządzone są na 100 osób, tymczasem zdarza się bardzo często, że liczba ta jest zdwojoną. Areszta Sądu powiatowego są zresztą wybornym środkiem do szybkiego rozwleczenia choroby, jeżeli się weźmie na uwagę tę nader ważną okoliczność, że przeważna część aresztantów odsiaduje tam krótkie, bo kilka lub kilkunasto-dniowe kary, po skończeniu których wracając do domu, przynoszą oni z sobą zarody śmierci. W obec tych naprowadzonych powodów, dalej dlatego, że areszta umieszczone są w najludniejszej części miasta, wzywamy fizykat miejski i Radę zdrowia o zastósowanie natychmiastowe odpowiednich środków, a jeżeliby to było koniecznem, nawet o czasowe opróżnienie aresztów.

Niebezpieczeństwo jest zbyt groźnem, aby się można długo namyślać a następnie zastósować tylko pół-środki nie prowadzące do celu.

Zakład św. Teresy, znany zaszczytnie w całym kraju z wyrobów swoich a mianowicie: haftów, bielizny, wypraw ślubnych itp. ogłasza następującą odezwę: „Nadużycia niektórych firm lwowskich, które podejmując się robót w imieniu Zakładu, wykonywały takowe niedbale, ze szkodą tego uznania, jakie sobie Zakład zdobył długoletnią pracą i sumiennem wypełnianiem zamówień, zniewalają nas do upraszania Szan. Publiczności, by wszelkie zamówienia raczyła czynić bezpośrednio w Zakładzie, który tylko w tym razie przyjąć może na siebie odpowiedzialność za dokładność i trwałość roboty“.

XII. posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 17. czerwca o godzinie szóstej wieczorem w sali ratuszowej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Średniejwsi i Blachowej, w powiecie liskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 złr.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Zmarli: Dnia 29. zm. w Dobrotworze, miejscowy proboszcz ksiądz Józef Kaleczyński, urodzony w 1821, ord. 1849 — i w Budzanowie ksiądz Franc. Lubicz Posochowski, proboszcz tamtejszy, ur. 1824, ord. 1851.

Administratorem w Dobrotworze zamianowany miejsc. wik. ks. Ignacy Gurak.

(Dyecezja lwowska obrz. orm.) Otrzymali: kan. instyt. na probostwo w Suczawie miejscowy administrator ksiądz Dawid Dawidowicz, a prezentę na Horodenkę administrator ks. Jan Mardyrosiewicz.

(Dyecezja przemyska). Zamianowany: p. t. ks. dr. Edward Szediwy, kanonik gremialny i prokurator kapituły, najwyższem postanowieniem z d. 12. maja br., prałatem scholastykiem kapituły przemyskiej.

Przeniesieni: ksiądz J. Kułakowski z Tarnawca do Zołyni, ksiądz M. Goryl z Czudca do Miechocina, ksiądz Marszałowicz do Czudca, a ksiądz Józef Grodecki pozostaje i nadal w Krakowcu.

Otrzymali: ksiądz Wład. Herman, proboszcz w Nienaszowie, kanoniczną instyt. na probostwo w Tuligłowach ad Komarno, a ksiądz Antoni Tyczyński, kooperator w Rzeszowie, prezentę na probostwo w Albigowej.

(Dyecezja tarnowska). Ksiądz Klemens Radwański, wice-rektor seminarjum kleryków, otrzymał prezentę na beneficjum *regiae collationis* w Zabierzowie.

Wice-dziekanem na dekanat pilzneński zamianowany ksiądz Jan Kopacz, proboszcz z Skrzyszowa.

Przeniesieni: ks. M. Brożonowicz z Zakopanego do Mszanej, ks. J. Jarzębiński z Mszanej do N. Wiśnicza i ks. Wład. Strzelecki, odzyskawszy zdrowie, do Zakopanego.

(Dyecezja krakowska). Ksiądz Cz. Wądolny wrócił z instytutu św. Augustyna w Wiedniu i objął znowu urząd notarjusza przy kurji biskupiej.

Przeniesieni: ksiądz Józef Pajączewski z Czernichowa na administratora *in spiritualibus* w Zalasiu i ks. Wł. Jelonek z Jawornika do Czernichowa.

Ks. W. Sułek otrzymał *dimissoriales* od dyecezji św. Pawła w Ameryce.

Ks. J. Wojss, pleban w Sance, został na własną prośbę uwolniony od urzędu notarjusza dekanatu czernichowskiego, w jego miejsce notarjuszem dekanatu zamianowany ks. Ed. Królikowski, prob. w Czernichowie.

Egzamin roczny w krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence, odbędzie się 19. bm. w obecności wszystkich członków kuratorji szkoły i wybitniejszych osobistości zaproszonych z miasta i okolicy.

Zmiana wiary. Pan Józef Felicjan B., poprzednio starozakonny, przeszedł na łono Kościoła katolickiego, przyjąwszy chrzest św. w kościele św. Marcina dnia 12. b. m. Sakramentu chrztu udzielił ks. E. Podolski. Obowiązek rodziców chrzestnych pełnili pan J. Drexler i pani Zarębska.

Mianowania. Kierownik Ministerstwa handlu zamianował oficjałów pocztowych Jana Langa i Erazma Langa adjunktami budownictwa w technicznym departamencie Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Dalej zamianował asystentów pocztowych: Franciszka Matanochę we Lwowie, Salamona Auerbacha w Przemyślu, Franciszka Janku w Krakowie, Adolfa Kolinka w Buczaczu, Konrada Compla w Tarnopolu, Franciszka Rosnera we Lwowie, Seweryna Kurowieckiego w Drohobyczu, Józefa Poeche w Krakowie, Franciszka Łobozę w Przemyślu, Władysława Jakóbskiego we Lwowie, Józefa Krzeczkowskiego w Sanoku, Ignacego Malinowskiego w Nowym Sączu, Władysława Olszewskiego we Lwowie, Jana Malika w Tarnowie, Bartłomieja Świeszczowskiego we Lwowie, Norberta Hirschberga we Lwowie, Leopolda Bernharda w Jarosławiu, Marjana Mańkowskiego w Brzeżanach, Szymona Lewickiego w Krakowie, Ferdynanda Ferentza w Przemyślu, Onufrego Hołowińskiego w Krakowie, Franciszka Gilnreinera we Lwowie, Izydora Ozmana w Krakowie, Belę Hrabara w Tarnopolu, Józefa Fritzego w Tarnopolu, Teodora Baczyńskiego we Lwowie, Karola Łukasiewicza w Drohobyczu, Andrzeja Dawidowskiego w Krakowie i Józefa Müllera w Plewlje oficjałami pocztowymi; a Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Auerbacha do Złoczowa, Janku do Białej, Compla do Tarnowa, Bernharda do Lwowa dworca, Ozmana do Bochni, a resztę pozostawiła w dotychczasowych miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego 90. pułku piechoty Leopolda Lagoscha i ekspedytora pocztowego Kazimierza Pieniążka asystentami pocztowymi, a Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła pierwszego do Tarnopola, a drugiego do Rzeszowa.

Pan namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa Wiktora Wadziaka Łuckiego ze Lwowa do Limanowej i przydzielił go do służby przy tamtejszem Starostwie.

Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała asystenta rachunkowego Marcina Blautha oficjałem rachunkowym w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę prowizoryczną Emilję Kunstmann w Ostrowie rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej tamże.

Konkurencja pogrzebowa. Niedawno podaliśmy przebieg rozprawy karnej, przeprowadzonej przeciw przedsiębiorcy pogrzebów p. Tytusowi Geschöpfowi i tegoż synowi Franciszkowi za gwałt publiczny i lekkie uszkodzenie ciała, dokonane na osobie dra med. Dubanowicza. Jak wiadomo, Tytus Geschöpf skazany został na czteromiesięczne ciężkie więzienie a syn jego na sześć tygodni aresztu. Zasądzeni wnieśli rekurs i zażalenie nieważności. Tymczasem Franciszek Geschöpf nie mogąc doczekać się stanowczego rozstrzygnięcia sprawy, a podrażniony zapadłym wyrokiem, znów onegdaj wieczorem napadł w Rynku dr. Dubanowicza, zaczął mu grozić i gdyby nie zjawienie się stróża bezpieczeństwa, kto wie, czy nie byłaby się powtórzyła taka sama wstrętna scena, o jakiej słyszeliśmy w sali rozpraw.

Stróż bezpieczeństwa aresztował Franciszka Geschöpfa i odprowadził go na inspekcję policyjną, gdzie po zbadaniu całej sprawy, wydano napastnikowi surowy zakaz ponownego atakowania dra Dubanowicza.

Nowy urząd pocztowy. Na przedstawienie Wydziału krajowego, zezwoliło Ministerstwo handlu na utworzenie nowego urzędu pocztowego w Grabowej; nie przychyliło się zaś do żądania utworzenia nowego urzędu pocztowego w Sienkowie w powiecie kamioneckim.

Epilog tegorocznych wyścigów. Jak już z podanego przez nas wczoraj sprawozdania z wyścigów mogli się czytelnicy nasi przekonać, wypadły one daleko słabiej, niż zeszłoroczne. Nie dość na tem, dwaj właściciele stajni, br. Heydel i p. Krzysztofowicz ponieśli ogromną stratę, padły bowiem najlepsze konie. Br. Heydel stracił ogiera kaszt. 2-letniego *Mahdi'ego*, który w trzecim dniu wyścigów wypchnięty z toru przez dżokieja p. Mysłowskiego, zranił się ciężko na słupie odgraniczającym tor wyścigowy. Podczas opatrywania przez weterynarza, ułożono konia tego tak niezręcznie na ziemi, że mu złamano krzyże. To też *Mahdi'ego*, przedstawiającego wartość 3000 złr., musiano zastrzelić. Ogier kaszt. 4-letni *Viking* p. Krzysztofowicza, padł wczoraj w skutek zapalenia płuc. P. Krzysztofowicz cenił go na 3000 zł.

Ks. Leander Poniński, który w biegu myśliwskim (*steeple-chase*) podczas przeskakiwania przeszkody spadł z konia, odniósł tylko lekkie stłuczenie i jest już zupełnie zdrów.

Wakujące posady zastrzeżone wysłużonym podoficerom: Kancelisty przy Sądzie powiat. w Stryju ewentualnie przy innym jakim Sądzie w obrębie wyższego Sądu krajowego lwowskiego z terminem podania do 30. czerwca. Posada kancelisty przy Prokuratorji Skarbu we Lwowie, ewentualnie przy jej ekspozyturze w Krakowie, z terminem do 28. czerwca. Posada adjunkta przy jednym z ck. urzędów podatkowych na Bukowinie, z terminem do 20. czerwca. Posada kancelisty przy galicyjskiej Dyrekcji domen i lasów we Lwowie, z terminem do 20. czerwca. Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj posad rzeczonych powziąć można w biurze IV. Departamentu Magistratu.

Napad na budkę sodową. W pawilonie na Wałach Namiestnikowskich sprzedaje wodę sodową niejaka panna Klara, którą od dłuższego czasu prześladowały dwa indywidua. Napaści te miały z początku charakter spokojny i dopiero przedwczoraj wieczorem zaostrzyły się, przechodząc w walkę zaczepną. Oto wieczorem napadli na budkę, potłukli kilkanaście szklanek i zabrali drąg żelazny, służący do zamykania pawilonu. Biedna panna Klara zmuszoną była wskutek tego przesiedzieć w budce aż do godziny 1. w nocy, w którym to czasie zjawiła się policja i napastników Leona Schöna i Tobiasza Nossiga aresztowała, umożliwiając w ten sposób zamknięcie budki.

Walka ptaka z psami. Kilkaset osób spacerujących onegdaj po Wałach Hetmańskich, było świadkiem zabawnego zdarzenia, inscenowanego przez małą ptaszynę zwaną „pośmieciuchem“. Napadał on wszystkie psy biegnące przez wały i dziobał je w głowę. Jak się następnie przekonano, napad ten spowodował pies pana R., gdy wyszukawszy w krzakach gniazdo „pośmieciucha“ zjadł z wielkiem apetytem jego młode potomstwo. To też biedny „pośmieciuch“ postanowił zemścić się na psim rodzie i każdego spostrzeżonego reprezentanta tegoż atakował — oczywiście bezskutecznie.

Krwawe zajścia. W nocy na 14. bm. powstała w karczmie za Wulecką rogatką, po za rejonem policyjnym, bójka między siedmiu żołnierzami piechoty, a około trzydziestu cywilnymi, bójka, która zakończyła się smutno, albowiem dwaj żołnierze zostali tak ciężko pobici, że zarekwirowany patrol wojskowy odesłać ich musiał w lektyce do wojskowego szpitala. — Jan L., lokaj, kopnął swą żonę, Katarzynę, tak nieszczęśliwie, że musiano tę ofiarę brutalstwa, ze względu na jej stan poważny, odwieść do szpitala. — Franciszek M., wachmistrz straży więziennej, napotkał w nocy na 13. bm. na szkarpach Gubernatorskich, koło pałacu arcybiskupiego, kilku nocnych włóczęgów, gdy ściągali z jakiegoś nieznajomego, w epileptycznych kurczach na ziemi leżącego, surdut i buty. M. stanął w obronie napadniętego, lecz natrafił na czynny opór, skutkiem czego, broniąc się swym pałaszem zranił dwóch złoczyńców. Ci ostatni jednak zdołali uciec.

Lichwiarz Mechel Hejfermann z Potoka czarnego koło Delatyna, oskarżony o trzynaście oszustw i 30 przestępstw przeciw ustawie o lichwie, którego rozprawa ciągnęła się przed Sądem przysięgłych w Stanisławowie przez dwa tygodnie, zasądzony został na cztery miesięce aresztu, 300 złr. grzywny i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 15. czerwca. Skradziono jedwabną parasolkę wart. 2 zł., 2 pary spodni i kamizelkę wart. 25 zł., sierak wart. 8 zł., 4 męskie i 2 damskie koszule znacz. M. G., 9 koszul wojsk., prześcieradło i garnitur z bucikami. — Zgubiono złotą szpilkę, łańcuszek złoty i książeczkę Kasy oszcz. na 93 zł. — Znaleziono szpadę urzędniczą.

Kraków 15. czerwca. Adres uznania za nader korzystne dla miasta przeprowadzenie sprawy gazowej, doręczyła deputacja Rady miejskiej krakowskiej r. m. drowi Faustynowi Jakubowskiemu. Doręczenie nastąpiło w dniu wczorajszym, tj. dnia 14. bm. o godz. 12 w południe przez prezydenta miasta, w obecności wiceprezydenta Friedleina i radców miejskich: Stan. Armółowicza, Mendelsburga i Zolla.

Dr. Andrzej Walentowicz wyjechał dzisiaj z trzema pacjentami do Pasteura do Paryża.

Z Rzeszowa. W dniu 17. czerwca br. o godzinie 11tej rano odbędzie się w kościółku św. Trójcy na tutejszym cmentarzu nabożeństwo żałobne za poległych w walkach w roku 1863, poczem nastąpi odsłonięcie pomnika, postawionego na grobie zmarłych w skutek ran a na tutejszym cmentarzu pogrzebanych.

Kołomyja 7. czerwca. Władze rządzące w mieście naszem, jak wiadomo, podcięły *Kurjerowi Kołomyjskiemu* skrzydła, aby nie mógł być wszędzie, patrzeć i widzieć wszystko. Że jednak praktykują się u nas zajmujące i nieraz mieszkańcom dotkliwe rzeczy, więc wnosimy prośbę do Szanownej Redakcji o umieszczenie w szanownem jej piśmie kilku słów w sprawach nieszczęsnej Kołomyi naszej.

Czytaliśmy w jednem z pism lwowskich słuszną naganę z okazji pożaru, że straż pożarna wcale u nas nie funguje, a zwierzchność gminna nie wykonuje przepisów policji ogniowej. Wielka to prawda, z ust nam prawie wyjęta; nietylko bowiem dzielnice żydowskie, przepełnione mnóstwem ruder, gęsto obok siebie stojących, przedstawiają znakomity materjał palny dla strasznego żywiołu, lecz co zda się trudnem niemal do uwierzenia, nawet na ulicach najcelniejszych, jak Kraszewskiego, Kolejowa, obok samego Starostwa, mieszczą się przy zabudowaniach i parkanach liczne kupy suchych gałęzi, trzasek i różnego materjału palnego, jak siarka... I jak się tu nie dziwić, nie oburzać na gnuśność naszej zwierzchności gminnej, która wśród klęsk pożarowych, nawidzających zwłaszcza w tym roku miasta i miasteczka nasze, stoi z założonemi rękami, nieporadna, bezczynna — i jakby snem letargicznym spowita!

Drugą kwestją, niemniej dla mieszkańców Kołomyi ważną, jest zupełny brak porządku w dnie targowe. Fury włościańskie ze zbożem, sianem, warzywem, drobiem itd. nie stoją rzędami, jak to być powinno, ażeby umożliwić przejście kupującym, lecz najeżdżając jedne na drugie tworzą takie zamieszanie, taki łańcuch niedostępny, że przejść niepodobna bez narażenia się na podarcie odzieży i utratę zdrowia. To też publiczność nasza, a mianowicie skrzętne gosposie, nie mogąc docisnąć się do fur w ciżbę zbitych i obawiając się kopyt końskich i zawalanych wozów, zmuszone są dowieziony prowiant kupować z drugiej ręki, od przekupniów, żydów — oczywiście bez porównania drożej, ci bowiem każą sobie za podarte wśród wozów chałaty — lichwiarski płacić haracz.

Trzecia kwestja znowu taka: oto gromady zagryzających się psów wałęsają się po ulicach bez żadnego dozoru i przeszkody, tamując nieraz w dzień przechodniom drogę, a w nocy nie dając mieszkańcom spać spokojnie. A przy kanikularnych upałach cóż łatwiejszego, jak wśród takiej anarchji psiej o nieszczęście? W imię więc bezpieczeństwa naszej szkolnej dziatwy, w imię ludzkości i bezpieczeństwa ogółu, wzywamy zwierzchność gminną, aby uwolniła nas od tej plagi wprawdzie nie egipskiej, lecz również dokuczliwej i niebezpiecznej. Zwierzchność i Rada gminna powinne we własnym interesie zająć się usunięciem tej grozy, tem rychlej, iż byłyby w położeniu bardzo przykrem, gdyby kiedy przyszło transportować pokąsanych do Pasteura, a to dla kłopotów finansowych, odziedziczonych w spadku po wieloletniej gospodarce Trachtenberga i spółki.

Miasto nasze z naprężoną uwagą czeka na wyjaśnienie spraw tutejszej Kasy oszczędności, ile że wcale nie jest tajnem, jak niewłaściwą pod każdym względem była w niej gospodarka poprzedniej Dyrekcji. Nie tajne to także, iż nowa Dyrekcja, na której czele stanął mąż sprężysty, niezawisły i nieskazitelny, a więc do krzywych ścieżek nienawykły, przeprowadziwszy ścisły obrachunek Kasy z lat dawniejszych, natrafiła przy zdaniu sprawy i ujawnieniu procederu kasowego poprzedniej Dyrekcji, na liczne trudności i szykany u osób wpływowych, to jest tych, którym na tem zależy, iżby brudy kasowe nie ujrzały światła dziennego. U nas bowiem ma szerokie zastosowanie to stare przysłowie, że kruk krukowi oka nie wykole, a takich kruków na rozmaitych szczeblach mamy tu bez liku, tajemnemi interesami z sobą zespolonych... Po wielu naradach wreszcie sprawa tak ważna, jaką jest bezsprzecznie zbadanie i wykrycie brudów poprzedniej Dyrekcji Kasy oszczędności, została oddaną w ręce adwokata dra Dembickiego. Ciekawi jesteśmy, jakie pan mecenas w obec tak ważnej sprawy zajmie stanowisko? Czy wyświeci rzecz do gruntu i odda winnych w ręce sprawiedliwości, czy też zatuszuje sprawę — jak to u nas w Kołomyi dziać się zwykło prawie z każdą sprawą — ze względów partykularnych. Miejmy jednak nadzieję, że po mnogich latach bezprawia będzie ono raz już wykryte i ukarane i że pan Dembicki, broniąc jeno słuszności, stanie na czystem i bezstronnem polu.

Jakiej bezwzględnej dożyliśmy w Kołomyi tolerancji, starczy podać do wiadomości fakt, że takie skompromitowane osobistości wyrugowane z naczelnictwa gminy — ich gospodarką wyssanej i wyniszczonej i wydalone z Kasy oszczędności, w której dopuszczały się licznych nadużyć — ciż sami panowie otrzymali nagle koncesję na otwarcie w nieszczęśliwem mieście naszem banku pod nazwą: Kredit und Sparr-Verein, ażeby dalej motać nici bezprawia, aby podkopywać byt naszej Kasy oszczędności i ssać do reszty naszą krew i soki żywotne. Takiej krzywdy doznać mogło tylko mieszczaństwo Kołomyi, pozbawione wszelkiego orędownictwa prawego i szlachetnego!

A cóż powiedzieć znów o tem, że w mieście naszem nie mamy sumiennej opinji publicznej, tego głosu Boskiego? Oto dawniejsi zwierzchnicy miejscy, którzy nawet nie próbowali się oczyścić z uczynionego im zarzutu urzędowego, frymarczenia groszem publicznym, zapraszani bywają na recepcję do osób naczelnych i zarówno z obywatelstwem nieskalanem, są przez nich traktowani. Mają oni także wstęp na zebrania publiczne itd. itd. Owóż, jeżeli się tak dzieje, jeżeli ludziom, będącym pod zarzutem malwersacji, podajemy czyste ręce nasze, mieścimy ich w gronie naszem, to ażaliż postępowaniem takiem, nie deprecjonujemy moralnej wartości naszej? — i czyż to w takim razie — nie powtórzy się o nas przysłowie warszawskie: „Wart Pac pałaca, a pałac Paca?“

Wielkie nareszcie pole do nadużyć w mieście naszem, daje kwestja wyrębu i sprzedaży mięsa. Monopol mięsny dzierży w swoich rękach samowładnie niejaki Funkelstein. On to ustanawia dowolnie cenę mięsa, podnosząc ją, przy niebywałej taniości bydła, z 36 ct. na 44 ct. i zapowiada już teraz cenę tegoż na 60 ct. za kilogram, dlatego... bo p. Finkelstein ma wpływy... i w obec jego wszechmocności, żaden rzeźnik utrzymać się nie może. Było kilka miesięcy takich błogosławionych, że biedni żydkowie bili na swoją rękę bydło i obniżyli cenę mięsa na 32 ct., lecz nękani przez despotę Finkelsteina, posiłkowanego przez finansjerów, ulegli zupełnie — i albo zaniechali rzeźni, albo też obawiając się nieuniknionej nędzy, zaciągnęli się w szeregi Finkelsteina. Tak to przez niedołężność Zwierzchności gminnej, krzewi się u nas na każdym kroku anarchja. Owoż jedni spożywają czyściutkie, tłuste polędwice za darmo — a drudzy muszą za kości i flaczki z mięsa płacić po cenach wielkomiejskich. Dotyka to z pewnemi wyjątkami wszystkich, a najdotkliwiej najbiedniejszą klasę ludności, jakoto: urzędników niższej rangi, rzemieślników, robotników itp., dla których mięso jest głównym artykułem pożywienia.

Gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystko złe, co nas trapi, nie byłoby tak rychło temu końca. Więc aby nie przedłużać dzisiejszej korespondencji, kończymy wykrzyknikiem: Źle się u nas dzieje i bardzo źle, i nie będzie podobno końca złemu, dopóki

niebo nie dadzą nam człowieka, któryby krzewił ład w własnem mieście, tępił nadużycia i dławił wszelkie prądy chciwości i obrzydłego sobkostwa, szkodliwe dla rozwoju sił ogólnych, których nam potrzeba nietylko na dziś, ale także dla przyszłości.

Orel. Niedawno *Orłowskij Westnik* doniósł o pogrzebie ucznia szkoły realnej Baryszewcza, który się rzucił pod pociąg drogi żelaznej. W doniesieniu tem było powiedziane między innemi, że nad grobem samobójcy na życzenie (?) krewnych i znajomych odprawił nabożeństwo ksiądz prawosławny. Obecnie ta sama gazeta donosi, że ksiądz troickiego cmentarza za odprawienie nabożeństwa (*panichidy*) nad grobem katolika, został skazany na czterodniowe zamknięcie w klasztorze mceńskim. Fakt ten jest unikatem.

Czesi niemieccy w Pradze. Dnia 14. b. m. przybyli Czesi z Niemiec pod przewodnictwem pana Hrubyego z Berlina w liczbie 250 do Pragi. Wraz z nimi przybyło także kilku Polaków z posłem do Parlamentu bar. Graevem na czele. Na dworcu praskim przyjął gości komitet obywatelski. Na serdeczne przywitanie odpowiedzieli w dłuższej przemowie: p. Hruby i p. Graeve. Obie przemowy przyjęto hucznemi *Na zdar* i *Slava*. Podczas tego przyszło do małego starcia między licznie zebraną na ulicach przed dworcem publicznością a władzą bezpieczeństwa. Publiczność zaintonowała pieśni narodowe *Kde domov muj* i *Hej Slovane*. Inspektor policji Polesohnsky — korespondent *Neue fr. Pr.* robi z siebie Polaka — zakazał po niemiecku śpiewów. Wywołało to wielkie niezadowolenie między publicznością, która mimo zakazu dalej śpiewała. Wówczas dobył pan inspektor pałasza i rozkazał przydzielonym mu żołnierzom policyjnym to samo zrobić, by rozpędzić zebrane tłumy. Kilka osób miało odnieść lekkie skaleczenia. Aresztowano ogółem ośm osób. Wieczorem odbyło się na cześć gości uroczyste przedstawienie w teatrze narodowym.

Wyścigi w Warszawie. Dnia 8. czerwca na polu Mokotowskiem odbyło się pięć gonitw. Aczkolwiek niebo pokryte było chmurami, deszcz jednak nie padał, powietrze było dość chłodne.

Pierwszą nagrodę wzięła „Lady Aleksandra" Dobrogosta, drugą „Madame de Cossé" Grabowskiego.

Drugą nagrodę głównego zarządu stad rządowych rs. 800 „Highland" Dobrogosta.

Najciekawszą była gonitwa trzecia, o nagrodę specjalną głównego zarządu stad rządowych rs. 3000 dla koni trzyletnich, bieg 2 w 133 sąż.

Do startu stanęły trzy konie: 1. „Mascotte" p. Mysyrowicza, 2. „Baronet" J. Dobrogosta i 3. „Kordecki" p. Ł. Grabowskiego. — Z początku sądzono, że zwycięży „Baronet", który do połowy biegu prowadził, w drugiej połowie „Kordecki" wziął górę i pierwszy przybiegł do mety, pozostawiając za sobą „Baroneta" na długość kilku koni.

Nagrodę mokotowską rs. 500 dla koni trzyletnich i starszych wziął „Firlej" Grabowskiego.

Ostatni wyścig o nagrodę „Horodna" (steple chase) rs. 300, bieg 3 wiorsty, 12 przeszkód, panowie jadą, sprawił publiczności najwięcej emocji.

Do startu stanęły: 1. „Sir Regent" hr. J. Ledóchowskiego, 2. „Teodozja" pp. A. Wołowskiego i R. Krumpla (jeździec p. Krumpel) i „Barfleur" St. ks. Lubomirskiego (jeździec p. St. Rzewuski).

„Barfleur" doprowadziła gonitwę, lecz przy pierwszej przeszkodzie skoczyła w bok, dzięki czemu „Theodozja" wysunęła się naprzód. P. Rzewuski zawrócił „Barfleur", przesadził przeszkodę i pędził dalej. Przy trzeciej przeszkodzie „Sir Regent" padł wraz z jeźdźcem, zerwał się jednak natychmiast i sam, bez ciężaru, pędził wyścigowym torem i najskuteczniej przeskakiwał przez wszystkie przeszkody, ku wielkiej uciesze widzów.

Za szóstą przeszkodą p. Krumpel spadł z „Theodozji", podniósł się jednak natychmiast i wskoczywszy napowrót na siodło, pospieszył dalej; tymczasem „Barfleur" odsadziła się dość daleko i zwyciężywszy wszystkie przeszkody, stanęła pierwsza u mety.

Następujący Polacy ukończyli w br. instytut technologiczny w Petersburgu: Bernatowicz Seweryn — z wileńskiej gub., Bronikowski Mieczysław — z łomżyńskiej gub., Boguszewski Bronisław, Brzostowski Władysław — z mohylewskiej gub., Bolewski Julian — z Ukrainy, Chamiec Leon — z Wołynia, Ejsmond Heljodor — z Ukrainy, Kozłowski Bolesław — z łomżyńskiej gub., Kołłbsielecki Edward — z Ukrainy, Krapowiec Adam — z Wilna, Kobylecki Stanisław — z Warszawy, Mierzejewski Aleksander — z łomżyńskiej gub., Przeździecki Ludwik — z Wołynia, Rayski Jan, Rayski Eugenjusz — z grodzieńskiej gub., Swaryczewski Bohdan — z Ukrainy, Szmidt Zygmunt — z Warszawy, Sagin Władysław — z wileńskiej gub., Walentynowicz Rafał — z kowieńskiej gub., Wigura Prot-Kazimierz — z Wołynia, Wańkowicz Wacław — z wileńskiej gub., Wiszniewski Wincenty — z suwalskiej gub., Wolicki Ignacy — z kaliskiej gub., Zaręba Stanisław — z Petersburga, Zientarski Stefan — z Warszawy. Razem 28 — na tu kończących w roku bieżącym ogółem.

Transport narzeczonych. Niedawno, jak donosi *Kur. Warsz.*, przybył do Warszawy oryginalny transport, złożony z dziewięciu dziewcząt z Glatenburga, przeznaczonych na małżonki dla kolonji miejscowych braci Morawczyków. Owe [illegible] panny wędrowały koleją, przez Berlin, traktem na Poznań. Dziewczęta jechały na niewidziane, wybrane przez pastora na obstalunek interesowanych, pragnących znaleźć w metropolji pobożne żony, których miejscowa kolonja nie mogła na razie dostarczyć.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Do reprezentacji i dyrekcji zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie wybrani zostali: wiceprezesem Henryk hr. Skarbek, członkami p. A. Krechowiecki i ks. infułat Kajetanowicz.

Tatry. „Przewodnik do Tatr i Pienin" przez Walerego Eljasza z 28 ilustracjami, 2 planami i mapą Tatr, wyszedł obecnie w Krakowie w nowem (trzeciem) wydaniu, przejrzanem i uzupełnionem. Zwracamy na nowe wydanie uwagę turystów. O zaletach i wartości tego dzieła była już w *Dzienniku* obszerniejsza ocena przy pierwszem wydaniu, tu tylko dodamy, że każdy udający się na wycieczkę w Tatry, w „Przewodnika" zaopatrzyć się powinien — jako najlepszego „cicerone".

Nagrodę konkursową Sorbonny, za najlepszą rozprawę o zasługach Pasteur'a, otrzymała panna Wiszniowska, córka zasłużonego pedagoga-jubilata. O pracy tej pisma francuskie zamieściły pochlebne wzmianki.

Konkurs „Tygodnika ilustrowanego". Komitet oceniający prace nadesłane na podwójny konkurs *Tygodnika ilustrowanego* zakwalifikował do druku z 42 nadesłanych poezyj utwory: „Do granicy", „Safona" i „Z teki Grottgera".

Wystawa nieustająca zjedn. Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) otwartą jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11. rano do 4. po południu. — Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w święta i niedziele 15 ct. Dla członków wstęp wolny.

Ruch Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie urzędników. Otrzymaliśmy następujące pismo w sprawie zasiłków Ogólnego Stowarzyszenia urzędników na cele naukowe w roku 1886/7. Rada Zawiadowcza Stowarzyszenia urzędników uchwaliła na posiedzeniu z dnia 8go bm. by dzieciom ubogich członków Stowarzyszenia udzielono tytułem zasiłków naukowych na r. 1886/7 kwotę 7.500 złr. Podania odnośne należy wnieść do Zarządu centralnego (Wiedeń IX, Kolingasse 17) najdalej do 7. sierpnia br.

Bliższe warunki zawarte są w numerze 24. tygodnika *Beamten-Zeitung* z dnia 11go czerwca 1886 r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Dr. Z. Rościszewski, były profesor szkoły wyższej rolniczej w Żabikowie pod Poznaniem, powołany został do Dorpatu na katedrę rolnictwa, w charakterze docenta płatnego.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: Według sprawozdania c. k. jeneralnej inspekcji kolei austrjackich, przedłożonego wys. c. k. Ministerstwu handlu, podniosła się w nowszych czasach znakomicie uprawa łoziny wzdłuż linij wszystkich prawie kolei żelaznych, które tak dla pojedyńczych koszykarzy i szkół koszykarskich jak też dla przemysłu domowego koszykarskiego obecnie wielkiej ilości łoziny dostarczyć mogą. Zwracając na to uwagę interesowanych Izba nadmienia, że także wszystkie koleje żelazne w kraju rozporządzają tym materjałem do których w razie potrzeby celem zakupna łoziny bezpośrednio udać się należy.

Ceny zboża z dnia 15. czerwcaa. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·50—8·60	7·50—8·85	7·25—8·30	8·——8·75
Żyto	5·80—6·40	5·50—5·95	5·25—5·70	6·——6.60
Jęczmień	5·25—7·—	5·15—6·—	5·——5·70	5·60—6·50
Owies	6·40—6·75	—·6·50	6·50—7·—	6·50—6·80
Groch	7·—10·50	6·——10	5·30—9·25	7·—11·—
Wyka	—·—·—	—·—7·—	7·—·—·—	—·—·—
Rzepak	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	30·—42·—	—·—·—	—·—·—	30·—40·—
Konicz. biała	35·—55·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	35·—55·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23·50 do 24·—.

Usposobienie spokojne.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. czerwca.

Na onegdajsze zebranie niemieckiego *Schulvereinu* w Salcburgu, przybył, jak donosi wczorajszy telegram, namiestnik hr. Thun, który umyślnie w tym celu przyjechał z Karlsbadu. Jestto pierwszy wypadek, że namiestnik bierze udział w zgromadzeniu *Schulvereinu*.

Ze Sremu w Księztwie Poznańskiem piszą do *Nowej Reformy*:

Generałowa hr. Zamoyska, siostra śp. Jana hr. Działyńskiego, a wdowa po generale Władysławie Zamoyskim została w sobotę dnia 12-go bm. aresztowaną w Kurniku i do Sądu śremskiego odwiezioną. Sąd skazał hr. Zamoyską za przekroczenie granicy pruskiej na 24 godzin więzienia, które zacna matrona w tej chwili odsiaduje. To postępowanie władz pruskich nie potrzebuje chyba komentarza.

„Rząd bułgarski — czytamy w *St. Pet. Wiedomostiach* — popisał się nowym aktem mściwej samowoli, jeżeli wierzyć mamy otrzymanej drogą telegraficzną wieści *Politische Correspondenz* — dostojny episkop, Gierwazij, nadzwyczaj lubiany przez ludność Rumelji wschodniej, został pozbawionym swej godności i wysłanym do Hermanły. Za powód tego gwałtu posłużył wpływ, jaki wywierał episkop na wybory, czyli dokładniej: znane jego sympatje dla Rosji i światły patrjotyzm, który nie mógł się pogodzić z gospodarowaniem Rządu batenbersko-karawelowskiego. Tak samo, jak wysoko poważany metropolita serbski, Michał — episkop Gierwasij stał się ofiarą intrygi, wrogiej dla Rosji". — *Nowoje Wremja* (Nr. 3677), również zwraca uwagę na powyższą sprawę i tak mówi w końcu swego artykułu naczelnego: „Podobne fakta, jak: aresztowanie Peko-Pawłowicza i degradacja metropolity Gierwazija, są zbyt charakterystyczne. Świadczą one o nastroju, z którego wróżyć można nieodzowny prawie wybuch rewolucyjny. Europie, która załagodziła od biedy spór grecko-turecki, wypadnie podług wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłości jaknajbliższej porać się z kwestją bułgarsko-rumelijską i najszczerzej też życzymy, ażeby, gdy nadejdzie ten czas, polityka Rosji była wolną zupełnie od chwiejności, przeszkadzającej dopilnowywaniu w Bułgarji i w Rumelji wschodniej naszych własnych rosyjskich interesów".

Dnia 13. bm. odbył się w Brukseli zapowiedziany kongres robotników. Zebrani reprezentanci w liczbie 500 uchwalili trzy rezolucje dotyczące dalszej propagandy na korzyść powszechnego prawa wyborczego i zorganizowania ogólnego strejku, gdyby Rząd nie chciał temu żądaniu zadość uczynić. Ponowna demonstracja ma się odbyć dn. 15. sierpnia.

Ajencja Reutera donosi z Kairu, że stan zdrowotny wojsk przebywających w Assuan jest bardzo niepomyślny. Przeszło 150 żołnierzy zmarło na febrę. W krótkim czasie ma być przeszło 700 chorych żołnierzy przewiezionych do Kairu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 16. czerwca. Dzisiejsza *W. Allg. Ztg.* występuje gwałtownie przeciw podwyższeniu cła od nafty. Pisze mianowicie, że Rząd broniąc interesów Skarbu przedlitawskiego, powinien jednak ściśle odróżniać je od prywatnych korzyści galicyjskich właścicieli kopalń naftowych, którzy także wśród obecnych warunków wiele zarabiają.

Monachjum 16. czerwca. Dokonana sekcja zwłok królewskich potwierdziła w zupełności pierwotną diagnozę lekarską.

Okoliczność, że manifest proklamujący ks. Ottona królem, nie był przez heroldów ogłoszony, tłumaczą tu w ten sposób, iż miano wpaść na trop zabiegów, dążących do ogłoszenia królem ks. Luitpolda. Podobno było już wygotowanem przedłożenie, normujące zmianę następstwa tronu. Atoli wiadomość powyższa zdaje się być tylko jedną z niezliczonych pogłosek i kombinacyj, rodzących się i ginących wnet na bruku stolicy. Współczucie i ogromny żal po królu widać na każdym kroku.

Monachjum 15. czerwca. Rząd skonfiskował publikację proklamacji króla Ludwika z dnia 9-go bieżącego miesiąca, w której regent i ministrowie napiętnowani są jako zdrajcy stanu, a lud i wojsko wezwane do obrony króla, wolności i konstytucji. Dotychczas nie skonstatowano, czy to akt autentyczny, czy też z umysłu podrobiony.

Pogrzeb króla odbędzie się w sobotę w południe.

(OK) **Wiedeń** 16. czerwca. Minister sprawiedliwości mianował sekretarzami Rady lwowskiego Sądu krajowego adjunktów: Zygmunta Langa, ze Zbaraża; Cyprjana Kocowskiego, z Łopatyna, wreszcie Jana Bortnika, we Lwowie. Zastępcami prokuratora mianowani: Kajetan Chyliński, z Sambora, dla Złoczowa; hr. Ksawery Dzieduszycki ze Lwowa dla Przemyśla.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. czerwca. Kongres specjalistów dla żeglugi na wodach śródziemnych zagaił dziś arcyksiążę cesarzewicz Rudolf w obecności członków dyplomacji, gminy, towarzystw transportowych i reprezentantów władzy. Arcyksięcia powitano grzmiącemi oklaskami. Na przemówienie prezydenta dra Russa, arcyksiążę odpowiadając rzekł: „Właśnie teraz, kiedy we wszystkich państwach cywilizowanych coraz bardziej objawia się stagnacja ekonomiczna, jest chwila stosowna do otworzenia i udoskonalenia wszelkich możliwych dróg komunikacyjnych, aby ile możności wspierać produkcję i walczyć z zagrażającym upadkiem ekonomicznym. Dla naszej ojczyzny, pokrytej tak gęstą siecią hydrograficzną, usiłowania kongresu mają szczególniejsze znaczenie. Mowę swą zakończył arcyksiążę życzeniem najlepszego powodzenia. Mowę tę przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Monachjum 16. czerwca. Zwłoki królewskie wystawiono w dawnej kaplicy dworskiej. Przystęp dla publiczności dozwolony będzie od jutra. Zwłoki wystawione będą prawdopodobnie do soboty. Pogrzeb ma się odbyć w niedzielę.

Paryż 16. czerwca. W komisji wybranej przez Senat dla ustawy o wydalaniach książąt jest sześciu przeciw a trzech za ustawą. Mimo to spodziewają się przyjęcia ustawy bodaj słabą większością.

Monachjum 16. czerwca. Zwłoki Guddena będą pochowane na koszt państwa. Wdowa otrzymała pismo kondolencyjne od księcia Luitpolda.

Monachjum 16. czerwca. Sekcja zwłok królewskich wykazała znaczne zmiany w czaszce i mózgu, wskazujące na chroniczne zapalenie i anormalny rozwój.

Monachjum 16. czerwca. Plenarne posiedzenie Rady państwa odbyło się w obecności wszystkich książąt. Prezydent Frankenstein i minister Lutz wygłosili mowy żałobne. Minister Lutz odczytał nadto orędzie księcia regenta, które wnosi uznanie rejencji i nakazuje ministrom zawiadomić Izby o wszystkiem co zaszło. Rada państwa uchwaliła wybrać komisję z dwunastu członków, która ma wysłuchać sprawozdania ministrów. Przy obradach tej komisji mogą być wszyscy członkowie Rady państwa obecni, obowiązani są jednak do ścisłej tajemnicy.

Monachjum 16. czerwca. Książę-rejent otrzymał telegramy kondolencyjne od cesarza austrjackiego i niemieckiego, od króla saskiego, wirtemberskiego i innych książąt niemieckich tudzież od zaprzyjaźnionych monarchów zagranicznych.

Telegram cesarza austrjackiego opiewa: Wzruszony do głębi żałobną wieścią, wyrażam waszej królewskiej wysokości głębokie współczucie z życzeniem by Bóg waszej królewskiej wysokości w tak ciężkiej chwili dodał sił do spełnienia swego zadania.

Kair 15. czerwca. Doniesienie „Biura Reutera". Stan zdrowia wojska w Assuanie i okolicy niekorzystny. Dotąd zmarła 150 żołnierzy na febrę gastryczną i na udar. 700 chorych mają wkrótce odstawić do Kairu.

Stambuł 15. czerwca. W miejsce zmarłego Servera paszy ministrem sprawiedliwości zamianowany Dziewet pasza.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 200·25 do 203·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·— do 231·—, Banku hipot. galic. 286·— do 291·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·90 do 101·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·90 do 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·75 do 93·75. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·85 do 5·95, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 16. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 200·—, Połudn. —·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 10·—, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 15. czerwca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 22·75, Węg. akcje kredyt. 289·75, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 73·50, Akcje Karola Ludwika 200·25, Akcje kolei północnej 237·—. Akcje kol. południowej 113·80, Akcje kolei Alföldzkiej 192·—, Akcje Staatsbahn 237·70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 229·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·—. Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw, w złocie 68·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 224·10, Węgierska renta 106·50, Akcje banku związkowego 105·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 120·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 15. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·25, w srebrze 85·90, Renta w złocie 116·85, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 880·—, kredytowego 282·60, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 10·—, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·90.

Berlin dnia 15. czerwca godz. 5. min. 20. Rosyjski banknoty 199·10, Akcje kredytowe 457·50, Lombardy 186·—, Galicyjskie 81·60, Kolei rumuńskiej 61·60, Austrjackie banknoty 161·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·27.

Telegramy zbożowe dnia 15. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·50 do 25·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·52 do 7·54 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 144 — m., żyto —·— m., spirytus loco 36·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 kigr. 46·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 16. czerwca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·35 do —·—. Hamburg: 6·40 na czerwiec, 6·75 na sierpień-grudz. —·—. Antwerpja: na czerwiec 15·⅝. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Habl, ze Skolego. I. Gizowski. z Mokrzan. K. Deltl, z Wiednia. W. Rodakowski, z Swistelnik. M. Diener, z Tarnopola. I. Siebenschein, z Wiednia. I. Waligórski, z Przeworzec. I. Goldberg, z Grzymałowa. I. dr. Lisiński, z Rawy. A. Puciała. z Brodów. M. Sokolnicka, z Rosji. M. Markowska, z Rosji. A. Noel, z Komarna.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 9 min 25 (pociąg kurjerski). o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 i o godz. 6 min. 10 po południu (pociągi pospieszne), o godz. 12 min. 38 wieczór (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny), o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min. 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 58 popołudniu (pociąg kurjerski).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 2 min. 15, (pociąg pospieszny). o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

— Na Podzamcze: o godz. 10 min. 10 (pociąg posp.) o godz. 2 min. 28 popołud. (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 19 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po poł. (pociągi mięszane).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

PIERNIK HIGIENICZNY
z fabryki J. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, usuwa dolegliwości narządu trawienia. Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że Wgo Pana

„Piernik higieniczny"

zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyj szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem pożywność, smak i skutek lekarstwa.

Dr. Hubicki,
c. k. stars. lekarz w 11. pułku Huzarów. Wiedeń.

Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 1859 2—0 b

Znajmskie Czereśnie

rozsyła pocztą po 5 kilo w koszach
1947 **po 1 zł. 60 ct.** 1—3

F. W. Brezina Znaim.

Zarząd Dóbr w Malinin poczta Mielec
potrzebuje od św. Jana b. r.

1) **gorzelnika**
fachowo wykształconego,

2) **służącego**
znającego dobrze służbę (kawaler będzie miał pierwszeństwo).

Zgłoszenia pisemne adresować do Zarządu Dóbr. 1938 1—5

W Stryju

przy jednej z ulic Podzamcza są do sprzedania z wolnej ręki dwie w jedną całość złączone realności wraz z porządnie utrzymanemi budynkami mieszkalnemi razem lub pojedynczo.

Bliższej wiadomości udziela **Władysław Postępski,** inżynier miejski i budowniczy **w Stryju.** 1935 2—2

Korzystna oferta.

Profesor gimnazjalny wyjeżdżając na wakacje do Rymanowa, życzy sobie wziąć pod swoją opiekę jednego lub dwóch chłopczyków kuracji potrzebujących. — Oprócz ojcowskiego zajęcia się pupilami może udzielać lekcyj w zakresie szkół krajowych.

Szczegóły ul. Zielona l. 34.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1486 24—0

Poleca
apteka pod „Lwem" we Lwowie
obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskuteczania się odwrotną pocztą.

Dr. E. BRÜHL

ordynuje od 16. Września do 10. maja
w MERANIE
Villa Livonia;
od 15. Maja do 15. Września
w GLEICHENBERGU
1829 Villa Max. 6—6

!!! Sezon 1886 !!!
Świeże i naturalne

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne
po najniższych cenach
w miejscu i na prowincji
poleca handel 1836 9—0
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Zegary wieżowe,

najnowszej konstrukcji, rzetelnie wykonane, różnej wielkości,
GROMNIKI, zapewniające pewną ochronę, dostarcza bardzo tanio
1891 pod gwarancją firma: 8-10
F. A. Schneider, Thurmuhrenfabrik
Freudenthal Ost-Schlesien.

Prawdziwy z tą marką ochr.
Prof. Dra Lieber'a
Nerwy wzmacn. Elixir

do trwałej, radykalnej i pewnej kuracji wszystkich zastarzałych **cierpień nerwowych,** osobliwie powstałych z płochliwej młodości. Trwałe wyleczenie z **osłabienia,** bladaczki, bojaźliwości, bolu głowy, migreny, bicia serca, cierpienia żołądka, uciążliwości trawienia i tp.

Elixir wzmacniający nerwy, wyrobiony z najszlachetniejszych roślin, wszystkich 5 części świata, według najnowszych doświadczeń med. umiejętności, przez pierwszorzędną znakomitość, daje najzupełniejszą gwarancję pewnego usunięcia powyżej wymienionych cierpień. Bliższe objaśnienia podaje cyrkularz, dołączony do każdej flaszki. Półflaszki zł. 2, cała flaszka zł. 3 ct. 50.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. — Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Redyk w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 1568 7—25

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca
wielki magazyn galanteryjny
1889 **M. WEIN** 15—0
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa odbędzie się w Kotowie powiat i poczta Brzeżany, dnia 22. czerwca 1886 o godz. 8. rano

sprzedaż w drodze licytacji

żywego i martwego inwentarza gospodarskiego, mebli i sprzętów domowych. 1943 2—3

Maturzysta

poszukuje od 1. sierpnia b. r. posady nauczyciela prywatnego w domu obywatelskim na wsi do ucznia gimnazjum.

Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wielmożny profesor **Waligórski,** w gmachu szkoły realnej we Lwowie.

Zimne i gorące
ŚNIADANIA
oraz 1500 73—0
wyborne zawsze świeże

Piwo Pilznieńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

Tylko w mieście lub miasteczku życzę sobie objąć posadę

nauczycielki prywatnej

w domu katolickim. Udzielam wszystkich przedmiotów szkolnych i francuskiego, niemieckiego, wyższej muzyki, wszelkiego rodzaju robót ręcznych, zarazem obowiązuję się przysposobić dzieci do złożenia rocznego egzaminu w szkole publicznej (od 1 do 7 klasy). Warunki bardzo przystępne, wymagania skromne.

Bliższa wiadomość: **L. Hanusz,** plac Akademicki Nr. 2. I. piętro.

1934 2—3

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
Listy do Przyjaciółki
przez 1917 2—12
Baronową X. Y. Z.
Tom I.
Cena 3 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dobra na sprzedaż.

Dwie mile od Lwowa, pół mili od budującej się kolei, składające się z dwóch odrębnych folwarków osobne korpusa tabularne stanowiących.

Prawo propinacji w trzech karczmach. Ogólny obszar wynosi pól ornych morgów 397, łąk 65, ogrodów 13, pastwisk 15.

Grunta orne czarnoziemne, budynki w dobrym stanie, inwentarz ruchomy i nieruchomy, zasiewy ozime i jare.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość pod lit. **W. B.** post. rest. **Lwów.** 1946 1—3

Szkolne nagrody

dla pilnych i wzorowych uczni.

Książki do nabożeństwa

w najpiękniejszych oprawach, w wielkim wyborze i po różnych cenach są do nabycia 1912 4—4

w księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
Hotel Żorża.

Ważne dla krawców.

Panowie majstrowie, którzyby sobie życzyli sprowadzać 1757 10-0

towary sukienne i modne

dla panów i chłopców, za zaliczką, otrzymają kolekcję wzorów najnowszych i najmodniejszych materyj na surduty i spodnie ze składu fabrycznego

JANA GÜNZBERGA
w Gracu, w Styrji.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana CHAMBARD w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. **Użycie ich oswobadza od** *zaflegmienia* **i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcyę trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw:** *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolasch, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 1612

Najlepsze
Okruchy herbaciane
½ kilo złr. 1·50, 1·80, 2·30
1496 *w głównym składzie* 14-0
HERBATY
FRYDERYKA SCHUBUTNA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 46.

Sukna w cenie **1 złr.** za meter i wyżej, próbek proszę żądać od
Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm"
in Brünn. 1681 5—0 1

Upraszam wszystkich głuchych i źle słyszących o nadesłanie mi swoich adresów.

K. CHITRY

Lwów, ul. Kopernika l. 24.

Nie ma w ogóle lekarstwa na
PIEGI.

Tylko środek czysto mechaniczny jeszcze pomódz zdoła, a takim jest **Kosmetyk w laskach** czyli **Glinka Amerykańska** dra Tsuafa w Londynie. Cena 95 ct. Skład w aptece Ruckera. 1738 9—10

Egzaminowany leśniczy

żonaty, liczy lat 35, w większych dobrach obecnie zostający z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana lub później.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pan **Bockenheim** nadleśniczy w Kończyskach poczta Zakliczyn n. D. 1933 2-0

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kolei Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28° — 32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33 prc. tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie 1677 14—20

Książęcy zarząd kąpielowy.

Na sprzedaż
dwa buhaje

jeden rasy Schwytz lat 3, drugi rasy berneńskiej pełnej krwi 20 miesięcy mające.

Zgłosić się do **Zarządu dóbr Okno** poczta **Grzymałów.** 1941 1-1

Rzepa pastewna

ściernianka nasienie świeże i pewne
1 litra 1 złr. w. a.
poleca 1939 1—6
J. BULSIEWICZ
skład nasion **w Bochni.**

Folwark

w obwodzie złoczowskim,

$171^1/_2$ morgów obszaru z wszystkiemi budynkami i inwentarzem — **młyn wodny, kopalnia i fabryka gipsu** — 4 morgów stawu i rzeka zarybiona — **zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod adresem:

J. Müller Przemyślany.
1922 3—3

Wyprzedaż

wszystkiego inwentarza, żywego i martwego w skutek zwinięcia gospodarstwa w Rohaczynie, poczta Kurzany, odbędzie się w dniu 27. czerwca b. r. a to: kilkadziesiąt krów poprawnej rasy, znanej z mleczności, buhaj, wołów młodych 4-letnich 6, konie robocze, powozowe i młode, powozy, uprzęże, wozy wołowe i końskie, brony, pługi, ekstyrpatory, młynki, grabarka, sieczkarnia duża Richmonda, prawie nie używana, i inne do gospodarstwa potrzebne narzędzia, jakoteż sprzęty domowe. 1930 3—4

Bolesław Cieński.

Stanisław Rozmanith
w Teleswa koło Tokaju
lub
L. Z. Kraków
Zwierzyniecka liczba 10

rozsyła ze swoich własnych od 20 lat dobrze zagospodarowanych winnic, od 4 litrów czyli garnca polskiego lub 5 butelek i wyżej, nieliczące baryłki ani kosztów ekspedycji do każdej stacji pocztowej po zł. 2.50, 3, 3.50, 4, półbeczki i beczki od 40, 45, 50, 55 aż do 100 zł. i wyżej, z wszelką akuratnością i znajomością doświadczonego kupca.

Łaskawe zamówienia pod powyższym adresem natychmiast załatwione zostaną. 1555 16—0

Ces. król.
NAJWYŻSZE UZNANIE.

Kąpiele Gleichenberg
w Styrji.

Godzina jazdy od stacji Feldbach węgierskiej kolei zachodniej.

Rozpoczęcie pory 1. maja.

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawniki, wziewania, igliwiowe i rozpylone z żoły zdrojowej (także w oddzielnych pokojach) pneumatyczny pokój obszaru na dziewięć osób, wielki przyrząd do wdychania, pieniące kąpiele nasycone gazem kwasu węglowego, żelaziste, igliwiowe i rzeczne, zimna kąpiel całkowita i hidroterapia, żętyca owcza i mleko, prosto od krowy mleko w umyślnie zbudowanym zakładzie mlecznym. Klimat stały miernie wilgotno-ciepły. Wysokość n. p. m. 300 m. Mieszkania, wody mineralne i wozy można zamówić i w Dyrekcji. 1711 5—6

L. 3115 1940 1—3

KONKURS.

Na prowizoryczną posadę „miejskiego lekarza weterynarza" w Drohobyczu z roczną płacą 400 złr. w. a.

Prośby dowodami uzdolnienia zaopatrzone wnieść należy za pośrednictwem władz urzędowania lub zamieszkania **do dnia 31. Lipca 1886** do tutejszej Zwierzchności gminnej.

Od Zwierzchności gminnej

Drohobycz dnia 5. Czerwca 1886.

BANK ROLNICZY
we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej

udziela zaliczki na płody rolne i krajowe produkta;
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **ziemiopłodów w gotowej** i **terminowej dostawie;**
utrzymuje stale w magazynach swoich owies, jęczmień, i inne ziarna, sprzedając takowe w dowolnej ilości i po cenach targowych. 1924 2—4

WYDZIAŁ KRAJOWY.

L. 30816.

Obwieszczenie

o wydzierżawieniu dochodów mytniczych na drodze krajowej Żółkiew-Mosty-Krystynopol
w Mostach Wielkich.

Dwa myta krajowe w Mostach wielkich, z których jedno mostowe, a drugie drogowe, wydzierżawione zostaną na czas od 1. lipca 1886 do 31. grudnia 1887 przez publiczną licytację w Departamencie IV. Wydziału krajowego, dnia 21. czerwca 1886 o godzinie 12. w południe. — Cena wywołania za myto mostowe 830 zł. w. a., a za drogowe 760 zł. w. a.

Z Rady Wydziału krajowego
królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Lwow dnia 12. czerwca 1886. 1942 1—1

CAFE RESTAURANT
MARKA DANKA
pod „Węgierską Koroną" l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.

Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i zaopatrzoną w wielką liczbę czasopism politycznych, ilustrowanych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące prócz zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku.

Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy. 1816 16—0

W obecnej porze każdej chwili lody we wszelkich gatunkach.

Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**



Dla pp. architektów, budowniczych i inżynierów

są w największym wyborze do nabycia u

ADOLFA SILBERSTEINA
optyka i mechanika

we Lwowie, ulicy Karola Ludwika 9, róg ulicy Sykstuskiej:

Tasmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, barometry, do mierzenia wysokości, **łaty niwelacyjne,** metry składane (colsztoki).

Największy skład: dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp.

Wszelkich systemów aparata indukcyjne, urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i **po cenach najumiarkowańszych.** 1750 11—12

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.

KAROL BAYER

we Lwowie, ulica Krakowska liczba 11.
poleca zupełnie odosobiony 1646 12—50

MAGAZYN HERBAT CHIŃSKICH i ROSYJSKICH

po cenach składu **C. Trauа** c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu.
Wyroby Japońskie i Chińskie z drzewa, papieru i porcelany.
Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, bryndzę.
Wszelkie wiktuały, świece woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę i t. p.

Karty do grania.
Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.
Pięknie urządzony Salon do śniadań.
Wysyła: **KAWĘ w 5 kilowych woreczkach** taniej jak z Tryestu.
WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.
Przy większym odbiorze opuszczam rabat.

NA LATO!
W wielkim wyborze

najnowsze **parasolki, kapelusze** męzkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety. koszule** męzkie, **kołnierze** i **manszety, płaszcze gumowe, buty** i **buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła,** wielki wybór i skład **przyborów do szycia i haftów.** Główny skład **trumien metalowych**

poleca
handel towarów galanteryjnych i norymbergskich
JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 1945 1—0

Cegielnie parowe.

Od kilku **dziesiątek lat** zajmując się specjalnie **parowemi cegielniami, fabrykami glinku,** dostarczam pod gwarancją wszystkiego czego potrzeba do zupełnego urządzenia tychże fabryk o wypróbowanej konstrukcji.

Jestem dostawcą Towarzystwa **„Wienerberger Ziegelfabrik & Baugesellschaft** w Wiedniu", **„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten-Gewerkschaft** w Witkowicach obok Mähr.-Ostrau, **„Steinkohlen- & Ziegelwerksgesellschaft** w Buda-Peszcie, następnie fabryk **ks. Jana Liechtensteina** w Unter-Themenau obok Lundenburga, kopalni **ks. Schwarzenberga** w Frauenbergu, zarządu lasów **hr. Kinsky'ego** w Roznau i t. d.

Fabryka maszyn TH. GROKE w Merseburgu.

Płótna, stołową bieliznę
gotową **bieliznę** dla **mężczyzn**
Pończoch, Skarpetek,
także **Pończoszki dla dzieci,**
Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy normalnej Jaegera **BIELIZNY** z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie.

poleca
HANDEL
F. S. BARDASZA
1903 we LWOWIE 5-12
vis-a-vis kościoła Katedralnego.
Ceny fabryczne.

1886. OGŁOSZENIE. 1886.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy ***skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),*** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, ***w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,*** istniejącym samże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą 1844 10—16

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa
w Bilin (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,
główny skład wód mineralnych, we Lwowie, Rynek l. 44.

L. 2909.

KONKURS.

Na posadę **Kontrolora przy kasie miejskiej w Drohobyczu,** do której przywiązane są płaca o rocznych 700 zł., dodatek na pomieszkanie 140 zł. i prawo na późniejsze osiągnięcie dwóch dodatków pięcioletnich po 100 zł. do płacy etatowej i emerytury wliczalnych, tudzież obowiązek złożenia kaucji służbowej 700 zł. przed objęciem tej posady.

Kompetenci na takową wykazać się winni ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, nadto dowodem dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym, tudzież że nie przekroczyli 40 lat życia, że posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego, że władają krajowymi językami w mowie i pismie, i że są życia nieposzlakowanego, nareszcie winni oświadczyć, że nie są z tutejszym miejskim likwidatorem rachunkowym i z kasjerem miejskim spokrewnieni lub spowinowaceni aż do czwartego stopnia włącznie.

Podania wnosić należy do tutejszej Zwierzchności gminnej za stosownem pośrednictwem władz urzędowania lub zamieszkania **najdalej do 15. lipca 1886.**

Od Zwierzchności gminnej

Drohobycz dnia 29. maja 1886.

Błażowski,
burmistrz.

1929 3—3

JAN IHNATOWICZ

poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukień męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, masłowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30	OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25	WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30	ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20		
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1484 3 18—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.